Nr 81. Kraków 11 Kwietnia — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 kwietnia.

Deputacya Sejmu lwowskiego złożona z księcia Leona Sapiehy marszałka sejmu, X. Biskupa Manasterskiego, hr. Agenora Gołuchowskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Majera, Dra Czajkowskiego i p. Cichorza, wysłana w moc uchwały sejmowej z d. 28 marca dla zaniesienia do Tronu prośby o ustanowienie kanclerza nadwornego dla Galicyi, miała wczoraj zaszczyt bycia przyjętą na posłuchaniu u JCKMości. Otrzymaliśmy w tej mierze wczoraj po południu następujący telegram:

Wiedeń 9 kwietnia. JCKAp. Mć przyjął dziś deputacyę na nadzwyczajnem posłuchaniu o godzinie 1ej po południu bardzo łaskawie i wyrzekł te słowa: „Wezmę podanie pod dojrzałą rozwagę, aby je postawić w związku z zasadami organicznemi całej monarchii. Lojalna i patryotyczna postawa Sejmu sprawiła przyjemność mojemu ojcowskiemu sercu. Sejm może być zapewnionym o mojej cesarskiej przychylności". Następnie rozmawiał Najj. Pan z każdym członkiem deputacyi i po półgodzinnem posłuchaniu odprawił ją.

Nota pruska z d. 5 kwietnia, którą podajemy poniżej, będąca odpowiedzią na notę austryacką z d. 31 marca, nie tylko nie zmniejsza widoków wojennych, ale je nawet rozszerza. Bo jakkolwiek odpiera ona zarzut przygotowań zaczepnych, wszelako pomija zupełnie myśl poddania sprawy spornej pod wyrok sądu rozjemczego, a żąda od Austryi poparcia czynami uczuć przyjaznych dla Prus. Bez tego poparcia gabinet pruski nie ufa, jak widać, zapewnieniom pokojowym wyrażonym w nocie austryackiej. Pokojowo przeto wcale nie brzmi ów najświeższy objaw gabinetu pruskiego; co więcej, usiłowanie stosowania się w nim do wyrażeń noty austryackiej jeżli nie jest oznaką zapewnej ironii, to przynajmniej oznaką zamiaru zbycia na sucho oświadczeń przyjacielskich, używając ich jako formułek sentencyjnych.

Gdyby Austrya miała istotnie na myśli rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, nota pruska z d. 6 kwietnia mogłaby je bezpośrednio sprowadzić. Wszelako cały przebieg polityki austryackiej w sprawie Księstw, niewyjmując nawet udziału w wyprawie przeciw Danii, miał na celu wstrzymywać i poskramiać zbytnią pochopność i rzutność gabinetu hr. Bismarka. Ciągłe ustępstwa Prusom cechują tę politykę, czy to usunąwszy sprawę Księstw z pod wpływu Rzeszy niemieckiej i Europy, czy to uchylając umową gasteinską źródło zatargów o kondominat. Jeżli w tej polityce były błędy, to właśnie oba te tutaj wskazane. Jak się cofnęły wojska hanowersko-saskie z Holsztynu, jak Europa zrzekła się rozstrzygnięcia sporu z Danią zamknięciem konferencyi londyńskiej, tak obecnie jedynie powrót do udziału Rzeszy niemieckiej, o ile rzecz idzie o Holsztyn, a do udziału Europy, o ile się tyczy Szlezwiku, jedyną pozostaje drogą dla Austryi, jeźli ta nie zechce zmusić Prus siłą do zaniechania zamiarów aneksyjnych. Wojna przeto byłaby dla Austryi ostatecznym środkiem, do któregoby się uciec musiała, gdyby Związek niemiecki i Europa wstrzymały się od wyrzeczenia ostatniego słowa. Przygotowania też wojenne nie inny mogły mieć cel, jak wskazać Europie, że nadeszła pora do położenia przez nią veto. Zamiast tego jednak Cesarz Napoleon zastawia się neutralnością, a Car Aleksander ofiaruje pośrednictwo swoje, aby kwestyę niemiecką, to jest kwestyę stosunku sił obu mocarstw niemieckich, sprowadzić z pola europejskiego, a przeto przenieść ją na pole dawnego potrójnego przymierza. W tem właśnie leży groźna strona tej kwestyi. Prusy odmawiają Europie prawa wdawania się, twierdząc, że sprawa Księstw jest sprawą czysto niemiecką, zaś przed Związkiem niemieckim przedstawiają swoje z Austryą nieporozumienie jako kwestyę leżącą poza obrębem wewnętrznych kwestyj niemieckich a należącą do zakresu spraw europejskich.

Jeżeli dziś znajdzie się jaki sposób zagodzenia sporu austryackiego bez upokarzającego ustępstwa jednej strony, to jedynie ktoś trzeci musiałby okupić koszta pojednania, a pojednanie to będzie i tak zawsze krótko trwałem. Dążenie Prus do owładnienia Niemiec północnych nie da się wcale zatamować chyba poskromieniem ich bądź takiem jak pod Jena, bądź choćby takiem jak w Ołomuńcu; gdy przeciwnie ustępstwo Austryi widokom Prus utoruje im łatwo drogę do pożądanej przewagi. Upośledzenie Prus nie mogłoby nastąpić bez wojny europejskiej; zwycięztwo dostać się im może w udziale wśród najgłębszego pokoju; dla tego więcej prawdopodobieństwa przemawia za drugiem.

Gdyby w Wiedniu miano pewność, że wojna z Prusami nie przybierze rozmiarów wojny powszechnej, że Włochy nie zechcą kusić się o Wenecyę, a Rosya sprawy Księstw Naddunajskich nie zechce dla siebie wyzyskać, możeby się nie wahano postawić Prusom ultimatum żądającego opuszczenia Szlezwiku i zrzeczenia się Holsztynu. Ale ze względu na niepewność wywołania innych spraw, widoki pokojowe mają dotąd w umysłach przewagę, a zatem takie rozwiązanie obecnego sporu zdaje się być prawdopodobniejszem, które się obróci na korzyść Prus. W tem właśnie leży ważność obecnego położenia i szczęśliwy dla Prus zbieg okoliczności, że ogólna dążność polityki europejskiej tak w świecie dyplomatycznym jak w umysłach powszechności, jest wyraźnie pokojową.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 9 kwietnia.

(J. S.) Nie o rezultacie wyboru posła na sejm krajowy z większych posiadłości w Tarnowie dnia 7go b. m. odbytego pisać chcę, lecz o jednym epizodzie z okazyi wyborów zaszłym. Wyborcy obwodu tarnowskiego z większych posiadłości zgromadziwszy się przed wyborami, poruszyli kwestyę głodową pod tym względem, że ludność obwodu naszego i w ogóle obwodów zachodnich nie tyle ucierpiała przez nieurodzaj roku 1865 ile wschodnia część Galicyi, i że chętnieby przyczyniła się do poratowania głodem dotkniętych, co tylko dla tego dotychczas nie stało się, że nie było żadnej w tej mierze inicyatywy. Głos wołający o pomoc dla braci klęską nawiedzonych nigdy w naszym kraju nadaremnie nie przebrzmiał, a ludność obwodu tarnowskiego świeżo ma jeszcze w pamięci, jak po wylewie Wisły w roku 1862 z całego kraju z obfitą spieszono pomocą. Jakkolwiek pożyczka przez Sejm uchwalona najsilniej złemu zaradzić jest przeznaczoną, wszelako nie zdaje się być dostateczna, a na każdy wypadek nie powinna uspić prywatnej pomocy, i tego poczucia solidarności w nieszczęściu, które najpiękniejszych cnót narodu naszego. Uchwalono zatem na wspomnionem zgromadzeniu zrobić wniosek do centralnej komisyi zapomogi, aby taż jak najspieszniej stósowne kroki przedsięwzięła, iżby za pośrednictwem biskupich konsystorzów i dusz pasterzy we wszystkich parafiach składki zarządzone były. Podobnie mogłyby składki być zarządzone i między ludnością niechrześciańską. Jeżeli każdy w tych miejscach, gdzie nie masz głodu, da, jak się spodziewać trzeba, choćby najmniejszy datek, powstanie z tego łącznie niepośledniа suma. Wyborcy upoważnili trzech ze swego grona do ułożenia i podania takiego przedstawienia do centralnej komisyi zapomogi; co się też już stało, i spodziewać się trzeba, że ten krok pożądany skutek odniesie.

Zdaje nam się, że do tego nie potrzeba żadnej uchwały sejmowej, lecz tylko zezwolenia c. k. władz, które o niedostateczności pożyczki przekonane są, i dobrej woli duchowieństwa, o której nikt wątpić nie może.

Lwów 8 kwietnia.

† Jutro tedy rozstrzyga się sprawa kanclerstwa, a we czwartek zbiera się znów Sejm, aby dokończyć prac rozpoczętych. Przerwa zapadła w chwili najżywszego rozdrażnienia, pozostawiła frakcyą Sto-Jurską na najskrajniejszem stanowisku, już nie ze względu systematycznego antagonizmu wobec większości sejmowej, a któryby chciano przenieść w społeczeństwo, jako ze względu na stanowisko opozycyjne wobec teraźniejszych zasad rządowych, wobec jawnej negacyi autonomii zapowiedzianej, słowem ze względu na stanowisko znachodzące ostateczny swój wyraz w zastrzeżeniu ks. Kuziemskiego przeciw „rządom krajowców."

Odpowiedź N. Pana czy przyzwalająca na kanclerstwo, czy tylko pozostawiająca nadzieję nadania jego w przyszłem ukształtowaniu się konstytucyi niewiem, czy wywoła pewien zwrot w tej partyi, która jednak uczuwać musi, że za daleko się posunęła, że dalej już drogi nie ma, drogi politycznej, a są tylko manowce agitacyi i opozycyi bezwzględnej, objawiającej się czczemi demonstracyami.

Zdaje nam się, że spodziewaćby się tego należało, jeżeli nie po całej partyi, to po niektórych jej przedstawicielach, już z samego względu na zmysł polityczny, który ich zwykle wyróżniał.

Aby sobie wytłomaczyć ten systematyczny pochód wstecz, jaki odbyła partya rzeczona w obecnej kadencyi, aby pojąć powód tego systematu negacyi, niepodobna go przypisać uczuciu samej nienawiści. Słysząc mowy napiętnowane częstokroć jadem i złowrogą nienawiścią, czuje się, że się nie ma do czynienia jedynie z namiętnością kilku ludzi politycznych, ale, że obok tego jest pewna poruszająca sprężyna, że jest tam w grze pewien środek agitacyi, co potęguje niechęć i wywiera nacisk na całość tej partyi. Objaw ten, że w politycznem zachowaniu nie było nawet odcieni, któreby tworzyły pewne stopniowanie opinii, nie da się inaczej psychologicznie nawet wytłomaczyć, jak tylko pewnym mechanizmem politycznym, który poruszał całą partyą, tylko skrępowaniem całej tej partyi zasadą solidarności, a oddaniem jej kierownictwa w ręce najgwałtowniejszych lub najdalej idących na drodze tendencyi politycznych. Czy jednak kierunek ten nie prowadzi niektórych członków partyi dalej, niżby iść chcieli i ze względu politycznych widoków zajść powinni, czy mogą wziąść solidarność za wszystko, co było wypowiedziane przez tę partyę i w jej imieniu?

Są trzy kategorye ludzi w tej partyi: Jedni, którzy rozpoczęli i szli dotychczas wiernie po drodze karyery rządowej; odrośle biurokracyj poprzednich bachowskiej i schmerlingowskiej, wprowadzeni na tę drogę, dając się użyć widokom biurokratyzmu i centralizacyi; ludzie ci dosyć giętkich przekonań, znachodzili jednak pewien sztandar, którego się konsekwentnie trzymali, znachodzili pewne granice, których nigdy przekroczyćby się nieważyli; podkopując społeczeństwo o tyle, ile to było w widoku systematu biurokratycznego powstrzymaliby się od wszelkiej antispołecznej agitacyi, któraby z innych wypływała źródeł. To jeden typ galicyjskich rusofilów.

Dalej są ludzie negacyi, ludzie mniej więcej szczerzy w niechęciach i żalach do polonizmu, a więcej jeszcze społeczności świeckiej intelegentnej i wyższej. Niechęć ta nie tyle plemienna co kastowa, żywiona była i teoryami nowoczesnych przeobrażeń społecznych i mrzonkami idei ludu. Ona to zrodziła te namiętności, których niepodobna wziąść na rachunek *przybranej roli*, nieszczerych objawów — tyle one mają wewnętrznego gorąca, częstokroć jadu i nienawiści.

O trzeciej kategoryi nie chcę mówić, chociaż ją jasno widać, aby mnie nie pomówiono o insynuacye; powiem o niej tylko, że nie znachodzi ona punktu ciężkości ani w Austryi i dawnych rządach biórokratycznych jak pierwsza, ani w Rusi i stanowisku społecznem cerkwi, jak niewaham się tego przyznać, partya druga, lecz ma punkt ciężkości zupełnie indziej.

Partya ta jednak najdalej idąca, a stawiająca poniekąd na hazard, prowadziła cały obóz, którego tworzy część, do kompromitacyi. Zasadą solidarności związane te trzy kategorye ogarnęły zarazem i ludzi szczerych i ludzi nie nienawistnych, ale którzy musieli prądowi uledz. Dawniej pierwsza partya miała przewagę, stanowisko rządowe dawało partyi biórokratycznych Rusinów granitową podstawę przeciw wówczas podejrzanym Polakom — *tempora mutantur*; systemat się zmienił i okazało się, że nie potrzeba sztucznej przeciwwagi społecznej dla utrzymania lojalności kraju, ale lojalnych zasad wywieszonych u góry. Granitowa podstawa dla jednej frakcyi przeciw stawianej całemu krajowi się usunęła — natomiast otwarto pole legalnego życia dla całego kraju. Niedogodnie jednak było tej partyi skąpić z temi, przeciw którym używano jej dotychczas, aby wspólnie korzystać z dobrodziejstw autonomii. Cała frakcya ruska się wstrząsnęła; pierwsza kategorya ludzi tę partyę składających, ludzie rządowo-biórokratycznego kierunku stracili przewagę i nie mieli już podstawy przy zmianie systematu. Któż teraz miał dalej pokierować tą partyą; ludzie, których oznaczyliśmy pod kategoryą drugą, ludzie negacyi wiedli do tej negacyi, rozszerzyli ją aż do wyparcia nowych zasad, na których państwo miało się wesprzeć, nie wahali się nawet przyjąć stanowiska jawnej opozycyi; lecz ludzie ci nie mają programatu jak w ogóle negacya go nie ma, ale go mieli ludzie trzeciej kategoryi, ci, co jak powiedzieliśmy nie w Rusi ani w Austryi znachodzili punkt ciężkości; oni owładnęli swoich towarzyszy, oni wiedli na te drogi otwartej, bezwzględnej walki. Zasada solidarności zmuszała wszystkich do zjednoczenia się na tej drodze; czy jednak ludzie pierwszej kategoryi, ludzie co wszystko zawdzięczają Rządowi, mogą wziąść solidarność z nowym kierunkiem. Metropolita Litwinowicz, pp. Ławrowski, Kulczycki i Janowski czy pójdą dalej za X. Szwedzickim, Kuziemskim, Naumowiczem i Pawlikowem. Czy ludzie kategoryi drugiej, którzy powstali z negacyi, ale którzy pragnęliby reprezentować sprawę ludu, sprawę Rusi — czy X. Mogilnicki znany autor, p. Borysikiewicz znany słowianofil i XX. Ustjanowicz i Polowy zdali się bezwzględnie na ten kierunek nieruskim tchnący duchem? Czy pierwsi zechcą skompromitować swoje stanowisko, a drudzy swoje opinie, ulegając prądowi tyle niebezpiecznemu ale znać jednak tak ponętnemu. Zdaje nam się, że w obecnej chwili pytanie to uwydatnia się coraz więcej; że kierunek ten zanadto daleko się posunął, aby sobie z tego pytania nie zdano sprawy. Nie rachując wcale na rozerwanie tej tyle, powiedzićby można, gorszącej jedności, bo gorszyć musi, kiedy sofizmata polityczne wzbudzają entuzyazm całej partyi; nie liczymy na rozszerzenie tej jedności, bo nam zupełnie obojętnem, czy pojedynczo z każdą z tych frakcyj nam tyle niechętnych, czy z niemi razem mamy stawać do walki. Konstatuję tylko stan rzeczy. A nie zaślepiając się wcale niechęcią lub iluzyą, przyglądać się będziemy, czy jaka w nim nie zajdzie zmiana.

Berlin 8 kwietnia.

♁ Gabinet tutejszy już odpowiedział na notę austryacką z dnia 31 z. m. Odpowiedź jest równie pokojową jak nota. Usposobienie to pokojowe nie jest jednak z jednej i drugiej strony bez ale. Gabinet wiedeński uczynił tutejszému zarzut, że mu dał powód do mienia się na baczności; tutejszy odpłaca wiedeńskiemu tą samą monetą, co mu jednakże nie przeszkadza zapewniać, jak to i gabinet wiedeński uczynił, że nie myśli o nieprzyjacielskich krokach. Cóż potrzeba więcej do zgody? Nic więcej, jak wiary w szczerość tych zapewnień. A wiary tej nie masz, jak to okazuje nieustające z obu stron zbrojenie się. W obecnym stanie rzeczy być jej też wcale nie może. Obie strony poruszają w oświadczeniach swych tylko kwestyą zbrojenia się, a żadna nie dotyka właściwej materyi sporu, jedna drugiej nie czyni żadnego w niej ustępstwa, nie zmienia dotychczasowego stanowiska swego. Sprawa szlezwicko-holsztyńska poszła prawie w niepamięć, a w miejsce jej wstąpiła nagle sprawa niemiecka, przez cały poprzedni czas od obu mocarstw w wysokim stopniu zaniedbana i lekceważona. Teraz chodzi głównie o to, jakie stanowisko Austrya i Prusy mają zająć względem Bundestagu, i zarazem jakie stanowisko zająć mają i zajmą Bundestag i pojedyncze państwa związkowe względem Prus i Austryi.

W tym też celu oba mocarstwa wystósowały właściwe okólniki do państw związkowych, nakłaniając je do swego każde zapatrywania się. Austrya, opierając się na istniejącem prawie związkowem, chce wedle niego załatwić spór swój z Prusami, jak to się już raz stało w roku 1850 w skutku konwencyi ołomunieckiej. Dziś droga ta zdaje się być o wiele łatwiejszą, bo Bundestag, jakkolwiek poniewierany przez wszystkich w ogóle i każdego w szczególności, istnieje przecież *de jure et de facto*, a wtedy trzeba go było dopiero wydobyć z grobu, w którym go wypadki ówczesne były złożyły, aby mógł funkcyonować dawnym sposobem, powstrzymać zapędy rewolucyjne, przywrócić naruszony porządek w Niemczech, a przedewszystkiem powściągnąć unitarne dążności Prus. Bundestag był wtedy w ręku Austryi, popieranej przez przyjęty powszechnie system solidarności zachowawczych interesów, bardzo dogodnem narzędziem. Austrya działała konsekwentnie, zgodnie z historycznemi tradycyami swemi. Ale czy równie konsekwentnem jest obierać tę samę drogę postępowania, skoro się z własnego popędu wnosiło przed parą laty projekt reformy Bundestagu, a w całym dotychczasowym przebiegu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej całkowicie się go ignorowało? na to pytanie zostawiamy odpowiedź tym politykom, którzy mniemają, że w polityce powinno wszystko dziać się koniecznie z matematyczną ścisłością, i w niebogłosy podnoszą przeciw temu, kto od ścisłości takowej odstępuje, niepomni, że sami tak postąpić gotowi, byle sobie wygraną zapewnili.

Inne zachodzi pytanie, czy Bundestag, przychodzący niespodziewanie do tak zaszczytnego rozjemstwa pomiędzy stronami spornemi, okaże się i tą razą równie dogodnem i powolnem dla Austryi narzędziem? Nie zbywa mu, jak się zdaje, na dobrej woli. Ale od objawienia jej słowem do poparcia czynem droga jeszcze bardzo daleka. A to ostatnie podobno i dla Austryi główną jest rzeczą. Nie słychać jednak dotąd, aby państwa związkowe gotowe były, nie zyskawszy poprzednio odpowiednich dla siebie gwarancyj, wyciągać kasztany z ognia dla jednego lub drugiego z mocarstw naczelnych. Układy wyraźnie nieskończone i długo jeszcze pociągnąć się mogą. Ostatecznie jednak projektowana przez Prusy reforma Bundestagu, i zamiar oddania rozstrzygnięcia sporu parlamentowi powstałemu z bezpośrednich wyborów, mogą spowodować przejście państw związkowych na stronę Austryi. Takie środki ratunku byłyby może zbawienne dla Prus, gdyby wychodziły od liberalnego gabinetu. Ale hr. Bismarkowi robić się nagle wyobrazicielem życzeń narodu niemieckiego, to zakrawa na to samo, co robić z potrzeby cnotę. Wreszcie i ten wniosek jest tylko dowodem, aby zyskać na czasie, obecny stan rzeczy przedłużyć, i wyczekiwać, kto z kim i przeciw komu stanie ostatecznie do walki.

Paryż 6 kwietnia.

Monitor zawiadomił, iż Maksymilian I zgodził się na projekt wycofania wojsk powieziony przez barona Saillard, że wojsko francuskie wróci w trzech oddziałach: pierwszy w listopadzie bieżącego roku, a dwa inne w kwietniu i listopadzie r. 1867. *Monitor* dodał, że pożyczka mexykańska zawarta w Paryżu otrzyma gwarancyę ze strony rządu Cesarza Maksymiliana. Są to pożądane wiadomości. W miarę jak ustala się Maksymilian I, rozwijają się zasoby Mexyku, zasoby ogromne. Jest to kraj nadzwyczajnie bogaty. W miejsce p. Hidalgo, będzie ambasadorem mexykańskim w Paryżu p. Almontez.

W sprawie niemieckiéj wyszły tu dwie broszury: „Napoleon III i Prusy" i „Spór austryacko-pruski". Pierwsza jest wyrazem ambasady pruskiéj, a druga austryackiéj. Ostatnia ogranicza się na żądaniu, aby Prusy poradziły się ludności Księstw, zwróciły duńską część Danii a resztę oddały księciu Augustenburgowi. Broszura pruska domaga się całych Księstw dla Prus, a Francyi daje za to nie całe prowincye Reńskie, lecz powiat Sarrlouis z kopalniami węgla. Jest to praca z dążeniem rozleglejszem europejskiem. Autor stara się wykazać, że Prusy nie mogą zawrzeć przymierza ani z Austryą, ani z Rosyą, ani z Włochami, że Anglia przestała być potęgą, że tylko przymierze z Francyą jest możebne i pożądane. Broszura dodaje, że Prusy były stworzone r. 1815 przeciw Francyi, lecz że z natury swéj powinny być użyte dla strzeżenia Rosyi; że Rosya ciśnie na Europę, że projektowane związki księżniczki rosyjskiéj z królem greckim, a carewicza z królewną duńską są oznakami groźnego niebezpieczeństwa; że przymierze Francyi z Rosyą jest niepodobne, Rosya bowiem nie ma w sobie nic europejskiego itd. Broszura ta jest ciekawa z tego względu, że zdradza obawy Prus; nie powiedziała ona wszystkiego, ale czy jest szczerą? W chwili kiedy wyszła doniesiono, iż w razie wojny Prus z Austryą, Rosya, na mocy nowéj ugody, zajmie Poznańskie. Broszura domaga się portu Kiel dla Prus w celu utworzenia floty niemieckiéj na morzu Baltyckiem, ale czy ta flota mogłaby powstrzymać postęp Rosyi i odważyć się, o czem mówi jednak autor, na bombardowanie Kronstadu i Petersbuga? Aby Prusy mogły uchronić się od Rosyi, potrzeba im czego innego. Wyznał to hr. Bismark w Biarritz, ale jak zawsze egoistycznie, zgadzał się bowiem na restauracyą Polski pod tym warunkiem, że Prusy zabiorą Saksonię.

Na onegdajszym obiedzie tuileryjskim danym dla królewicza duńskiego, muzyka gwardyi grała marsz narodowy duński i polkę „kowadło", utworu szefa orkiestry pułku pruskiego, która była była w Paryżu. Wczoraj książe Duński był na balu dobroczynnym danym w Grand Hôtel przez lady Cowley. Jest to młodzieniec niepozorny, lubiący tańce.

Paryż nudzi się do najwyższego stopnia odgrażaniem się Prus i Austryi, i sądzi, że nie przyjdzie do niczego. Giełda zaczyna się poprawiać. Rząd francuski nie robi właściwych przygotowań, ale przez ostrożność zbierze gwardye w obozie chalońskim wcześniej niż lat poprzednich i trzyma pułki stojące w Alzacyi w większej pełni. Układa także z lordem Cowley, na przypadek wojny, tryb wspólnego działania. Należałoby pragnąć, aby Prusy i Austrya zamiast się bić z sobą, obróciły się przeciw nieprzyjacielowi Europy. Jak dotąd, nie zanosi się na to. *Opinion Nationale* stoi wytrwale po stronie Austryi, w przekonaniu, że Prusy trzymają z Rosyą. Włochy nie myślą wcale o przymierzu z Prusami i zapewnienie w tym względzie przywiózł Cesarzowi od Wiktora Emanuela hr. Arese. Co do ks. Napoleona, ma on powtarzać: niech Napoleon III działa czy z Prusami, czy z Austryą, ale niech działa co prędzej, strata bowiem czasu jest dla niego szkodliwą.

Przybył tu jenerał Tymaszew, naczelnik policyi w Petersburgu, ten co kazał powiesić w Kazaniu jednego Francuza w miejsce Polaka.

W *Presse* i *Liberté* wyradzają się rewolucye. P. Jauret opuścił pierwszy dziennik a p. Vermorel drugi. P. Ollivier mało co że z *Pressy* nie wyszedł. Spory tych dzienników mają za powód politykę zewnętrzną. Emil de Girardin obrzuca błotem hr. Bismarka za to, że daje powód do wojny, która mogłaby się stać europejską.

Wszyscy główni orleaniści, którzy wyjechali byli do Anglii na pogrzeb Maryi Amelii, wrócili do Paryża. Thiers nie udał się był na pogrzeb L. Filipa, a udał się na pogrzeb jego żony. Objął on jawnie dowództwo nad opozycyą orleanistowską, wypowiedzianą w imie wolności. Opozycya ta miała projekt naśladowania barona Bussièra i podania się do dymisyi, ale wstrzymała się od tego, powtórny bowiem jéj wybór okazał się niepewnym. Zawsze sądzą, że jeżeli cesarstwo nie wynajdzie dla Francyi zewnętrznéj rozrywki, wolność może się stać dla niego szkodliwą. Izba, która się wczoraj zebrała, zajmuje się drobnemi sprawami, ale za kilka dni przyjdzie sprawa corocznego powołania rekrutów, z okazyi której może się wytoczyć polemika o politykę zewnętrzną.

Cesarz dał 80,000 fr. Trapistom, na osuszenie bagien Dombes.

Król Leopold II odmówił urzędownie przyjęcia przez hr. Flandryi korony rumuńskiej. Konferencya ociąga dalej swe czynności. P. Bolceano, nowy ajent rumuński, musiał wyjechać do Bukaresztu na naradę i po instrukcye.

Bukarest 2 kwietnia.

(W.) Dla uświetnienia aktu rozwiązania izb i okazania zań rządowi uczuć uznania, wdzięczności i ogólnego na przyszłość zaufania, było miasto tutejsze wieczorem 30go marca wspaniale oświetlone. Niosąc owacye, udał się kilkatysięczny tłum ludu z pochodniami, poprzedzony muzyką narodo-

wą do pomieszkań namiestnictwa książęcego i wszystkich ministrów, i zatrzymał się najdłużej przed domem ulubieńca swego p. C. A. Rozetego. Ministrowie Rozeti i Haralambie przemawiając, tłumaczyli ludowi znaczenie i doniosłość dokonanego aktu rozwiązania izb, a nie pochwalając bynajmniej zajścia z p. Kogolniczanem, wzywali do rozsądnego korzystania z swych praw i do sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich.

Po głośnych okrzykach na cześć Rumunii, obcego księcia i jedności Księstw, rozeszło się zgromadzenie, a porządek i spokój w niczem nie został zakłócony.

Skompromitowany p. Kogolniczano, niebędąc zresztą wolnym od zarzutu datującego się z czasów jego ministerstwa *) opuszcza kraj udając się do Paryża.

Minister wojny, major Leka, wydał okólnik do młodzieży rumuńskiej, wzywając ją, by się dobrowolnie garnęła do szeregów wojskowych. Rząd potrzebuje 4000 ludzi dla uformowania dwóch nowych pułków strzeleckich i sześciu lekkich polowych bateryj. Wiadomość o powiększeniu siły zbrojnej rumuńskiej nie była zatem bajeczką, jak to pewien korespondent z Bukarestu utrzymywał.

Wczoraj odbyła się rewia całej tutejszej załogi. Major Leka wyraził w imieniu rządu zadowolenie z zachowania się armii, zachęcał i nadal do porządku i posłuszeństwa dla przełożonych i do ustawicznych ćwiczeń wojskowych, gdyż łatwo może być dana armii sposobność udowodnienia czynami swojej gorącej miłości ojczyzny. Ten minister oddał wszystkich dorobańców (straż bezpieczeństwa) pod rozkazy władz administracyjnych. Rozporządzenie to było spowdowane nadeszłemi wiadomościami z prowincyj, według których w kilku okolicach chłopi podżegani bezustannie obcemi namowami wszelkiego posłuszeństwa tymże władzom odmówili, a nawet przeciw takowym czynnie wystąpić odgrażali się.

Według najświeższych doniesień z Mołdawii, stronnictwo tamtejsze pragnące rozłączenia unii Księstw wprawdzie się nie wzmaga, ale też i nie upada. Na czele tego nadzwyczaj ruchliwego stronnictwa stoi niejaki Panajotake Balsz, który się wcale z tem taić nie myśli, że działa z polecenia, w imieniu i interesie rządu rosyjskiego, w którego służbie zawsze Balszowie stali.

Temi dniami przyjechał tu Grigori Sturdza. Zapytany w pewnem towarzystwie przez jednego z członków teraźniejszego rządu o powód wystąpienia swego w brew opinii ogólnej z kandydaturą do tronu książęcego, odpowiedział, że wszystkie te pogłoski fałszywe, że on równie jak cały kraj uznaje potrzebę cudzoziemskiego księcia (bardzo temu wierzę, wszak cudzoziemskość ks. Leuchtenberga jest pewnie niewątpliwą) i tylko w razie, gdyby obce mocarstwa temu się sprzeciwiały, wystąpiłby z własną kandydaturą, nie przyznając nikomu większych od siebie praw do tronu Księstw Naddunajskich.

Rzym 2 kwietnia.

Dnia wczorajszego Rzymianie i 140 tysięcy cudzoziemców zgromadzonych w Rzymie przytomni byli uroczystemu błogosławieństwu, które Ojciec Święty miastu i światu udzielił. Pomimo nadzwyczajnego znużenia sprawionego obrzędami wielkiego tygodnia oraz jeneralnemi posłuchaniami dawanemi kilku tysiącom osób razem, Pius IX wyglądał jak najlepiéj i odprawił z zupełnem namaszczeniem nabożeństwo na grobie apostołów, najwspanialsze i najuroczystsze jakie w powszechnym Kościele widzieć można. Otaczali go kardynałowie i cała hierarchia duchowna Stolicy katolicyzmu. Niezliczone mnóstwo wiernych i podróżników różnego wyznania znajdowało się na tem nabożeństwie. Środkowa i poprzeczna nawa olbrzymiéj świątyni natłoczone były tysiącami ludu. W trybunie dyplomatycznéj obecni byli ambasadorowie i ministrowie wszystkich mocarstw we wielkich mundurach. Po raz pierwszy od lat kilkudziesięciu na Wielkanoc przedstawiciela Rosyi w gronie ich brakowało. W trybunie królewskiéj był król Franciszek z żoną i całą rodziną, królowa wdowa po Ferdynandzie II królu neapolitańskim, królowa saska, hrabia Flandryi, książę sasko-koburski z małżonką i kilkoro mniejszych książąt niemieckich. Papież odśpiewał sumę silnym i dźwięcznym głosem. Zdawał się nierównie zdrowszym niż dwóch lat upłynionych. Chwila błogosławieństwa *urbi et orbi* była majestatyczną i zachwycającą. Zrazu niebo zaciągnione gęstemi chmury deszczem groziło; ale ku południowi północny wietrzyk obłoki rozpędził i włoskiemu lazurowi blask jego przywrócił. Niezmierny plac św. Piotra, ulice ku mostowi św. Anioła prowadzące, płaskie dachy kolumnady Berniniego i gmachów na końcu placu położonych przedstawiały jednolitą głów powierzchnią. Wojsko francuskie i papieskie stało pod bronią. Jenerał Montebello ze wszystkiemi naczelnikami wojskowymi dosiadł konia, zanim się Ojciec Święty ukazał na krużganku. Skoro tam się zjawił poprzedzony srebrnym krzyżem, i powstał na stopniach tronu ukoronowany tiarą między oskrzydlającemi go wachlarzami ze śnieżnych piór, głębokie milczenie ogarnęło dwakroć stotysięczny lud. W głębokiéj jak nocą ciszy słychać było tylko rżenie koni, szum wodotrysków i krakanie kawek na szczycie facyaty. Kiedy Papież, wyciągając ramiona ku niebu, wymawiał wielkim głosem wyrazy błogosławieństwa niezliczony tłum przestrzeni włoskiéj mili plac zalegający ugiął kolana jak jeden człowiek. Pius IX nad temi tysiącami na téj wysokości, w téj potrójnéj koronie, z dłońmi wzniesionemi nad światem całym, był niewypowiedzianie wielkim i malowniczym. Nigdy głos jego nie rozlegał się z taką potęgą, i na końcu placu dosłyszeć go można było. W tem wszystkie dzwony się odezwały, działa zagrzmiały na zamku św. Anioła, a tłumy uderzyły w okrzyk: *Niech żyje Ojciec Święty!*

W wieczór oświetlono kopułę św. Piotra, ale oświetlenie źle się udało dla gwałtownego wiatru. Tenże wiatr sprawił, iż dzisiejszą *girandolę* czyli sztuczne ognie na inny dzień odłożono.

Ojciec Święty dawał w sobotę posłuchanie półczwarta tysiącowi cudzoziemców razem. Miał do nich tkliwą nader mowę o zmartwychwstaniu Pańskiem. Jutro będzie inna jeneralna audyencya dla Francuzów, którzy pod przewodnictwem margrabiego Mortémart adres Ojcu Świętemu doręczyć mają. Przy téj zręczności innego oczekują przemówienia Papieża.

Świętobliwy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański opuszcza Rzym pojutrze, udając się wprost do Poznania. Przez cały czas swego pobytu we wiecznem mieście mieszka w klasztornem zaciszu przy kościele św. Wincentego i Anastazego, oddając się ćwiczeniom pobożnym i zwiedzaniu pamiątek chrześciańskich, które pożegnać musi stanowczo. Widział się kilkakrotnie z Papieżem, na którego wyraźny rozkaz przyjął ciężar nowego dostojeństwa swego. Zapewniają mię, iż Ojciec Św. udzielił mu ustnie swych instrukcyj, rozporządzeń i rozkazów dotyczących kraju naszego, i nadał mu na nowo przywileje służące dawnym prymasom polskim pomnażając je rościąglejszą jeszcze i zupełną władzą duchowną nad całą polską ziemią jako swojemu *alter ego*. X. Ledóchowski, jak słychać, między prałatami rzymskiemi miał otrzymać jednocześnie przyrzeczenie, iż purpurą kardynalską nie długo obdarzon będzie. Papież życzy sobie mieć kardynałów pod rządem pruskim.

P. Rattazzi zabawił tutaj jednę tylko dobę. Nie chciał zostać na Wielkanoc wymawiając się tem, iż jego obecność w Rzymie byłaby raczéj szkodliwą niż korzystną dla sprawy pojednania, któréj się gorącym zwolennikiem okazuje.

Herby rosyjskie w wielki piątek, w przytomności mnóstwa widzów, spuszczone zostały z facyaty pałacu byłego poselstwa. Lud ciekawie się przyglądał zdjęciu carskiego orła. Ważny to jest wypadek, albowiem dowodzi stanowczego i bezpowrotnego zerwania między Rzymem a Petersburgiem i zaprzecza pogłoskom o dalszych stosunkach i zganieniu p. Meyendorffa przez dwór swój. X. Ledóchowski udaje się jednocześnie do kraju z nadzwyczajną władzą nad kościołem polskim pod rządem rosyjskim.

*) Kogolniczano był, rzec można, twórcą jedności Księstw. Dopóki mógł się opierać na Francyi, wpływ jego na Kuzę był korzystny dla kraju. Po usunięciu się Francyi od wdawania się w sprawy kraju, ustąpił i Kogolniczano, zostawszy u dworu prześcigniety intrygantami i awanturnikami. (*Red.*)

Kraków 10 kwietnia. Z zapisu śp. księcia Jerzego Romana Lubomirskiego uczynionego na rzecz c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, wypłaconą została przez ks. Adama Lubomirskiego pierwsza rata roczna w ilości 2000 złr. w. a. w połowie na naukowe zbiory Towarzystwa, w drugiej połowie na nagrodę za najlepszą pracę ściśle naukową. Donosząc o tem celem publicznego wyrażenia należnej wdzięczności, Towarzystwo oznajmia, że skoro tylko po otrzymaniu urzędowego odpisu kodycylu z d. 14 marca 1863 r. o zastrzeżonych tamże warunkach pod względem przyznawania nagrody bliższą poweźmie wiadomość, osoby interesowane drogą pism publicznych niebawem o tem zawiadomione zostaną.

Najwyższem postanowieniem z d. 30 marca r. b. N. Pan zawianował nadzwyczajnego profesora zoologii przy uniwersytecie krakowskim Dra Maksymiliana Nowickiego zwyczajnym profesorem tego przedmiotu przy tymże uniwersytecie.

W wyborze deputowanego z koła większej własności ziemskiej odbytym w Tarnowie d. 7 b. m., na 43 głosujących otrzymał hr. Kazimierz Starzeński tajny radca głosów 23, p. Leon Gołaszewski 18 głosów.

W wyborach dorocznych w Izbie adwokatów we Lwowie wybrani zostali prezesem izby Dr Kabat; wiceprezesem Dr Rajski; członkami wydziału DD. Czemeryński, Fraenkl, Maly, Pfeifer, Rajski, Rodakowski, Starzewski i Tarnawiecki.

Gaz. Narodowa zamieszcza następujące pismo: L. 788.

Do szanownej redakcyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Reformy, które c. k. ministeryum sprawiedliwości w zakładach karnych w życie wprowadza, upoważniają do nadziei że przy gorliwem współdziałaniu sił, do osiągnięcia tego celu służyć mających, uda się wreszcie owych nieszczęśliwych, których brak wychowania, zaniedbanie, nędza, namiętność i złe skłonności ku drodze zbrodni pociągnęły, w ciągu kary pokutą występku będącej do pożytecznej przyzwyczaić czynności, w moralnym i duchownym względzie podźwignąć ich z kału, w którym ugrzęźli, i do tego wznieść ich stopnia, by znowu jako użyteczni członkowie do grona społeczeństwa ludzkiego powrócić mogli.

Na tem jednak kończy się zakres działalności zakładów karnych i poprawy, z przebytą karą ustaje i bezpośredni wpływ na pokutnika, a wychodząc z domu karnego, widzi on się przeciwstawionym społeczeństwu, które aż zanadto często nieprzebłagane, zamyka się przed nim, nawet go od siebie odpycha.

Zwątpienie, rozjątrzenie i niedołężność żadną niewsparta pomocą, stają mu się wtedy owemi złemi doradzcami, które powoli niszczą i udaremniają wszelkie zabiegi, w ciągu kary czynione, które poprawionego znowu ku bezdrożom zbrodni popychają i tym sposobem niebezpiecznym wrogiem nielitościwego i nieprzebłaganego społeczeństwa czynią.

Temu złemu jedynie społeczeństwo samo zapobiedz potrafi, jeżeli zadość czyniąc moralnemu obowiązkowi pojednania, wydźwignionemu przez poprawę z upadku pomocną poda rękę, by się mógł wznieść i nadal na drodze poprawy utrzymać.

By zaś cel ten mógł być osiągniętym, potrzebne są stowarzyszenia, których zadaniem wychodzącemu z zakładów karnych nietylko skoro tego potrzebuje, materyalną pomoc udzielić, lecz oraz, a to głównie, wesprzeć go radą i nauką, wesprzeć go podaniem możności znalezienia uczciwego zarobku.

Założenie i skuteczne istnienie takich stowarzyszeń bynajmniej nie wymaga znacznych zasobów pieniężnych, gdyż z czasem przeważnej części więźniów w domach karnych będzie podana możliwość, przy prawdziwej pilności, wyuczenia się jakiego rzemiosła i uzbierania sobie potrzebnego funduszu dla wstępnego rozpoczęcia życia porządnego i uczciwego, — potrzeba jednak czynnej miłości bliźniego, którą przyjęci stowarzyszeni, tak przełożeni jako i członkowie, wprowadziliby poprawionego przez karę winowajcę do życia i zarobku, zdolnościom jego odpowiedniego, przykładając starania, by niedrażniony i niecieśnięty wyrzutami za odpokutowany czyn, mógł znaleźć przytulek dla lepszego życia.

Upraszam zatem szanowną redakcyę, by przedmiotowi temu dotyczącemu tak dobra pojedynczych nieszczęsnych, jako też i społeczeństwa, uwagę swoją poświęcić, z tą życzliwością i oględnością, która szanowną redakcyę w popieraniu dążeń dla ogółu pożytecznych wyszczególnia, i za niniejszą odezwą na wydatnem miejscu dziennika swego przemówić, i publiczność tutejszo-krajową do stósownego działania i pomocy gorąco zawezwać raczyła.

Przytem pozwalam sobie szanowną redakcyę zawiadomić, że c. k. nadprokuratorya i prokuratorya państwa we Lwowie, twórcom wspomnianych stowarzyszeń i wspierającym takowe, najchętniej wszelkich potrzebnych objaśnień udzielą i gotowe są tymże spisy opuszczających domy karne we Lwowie podawać, w których wiadomość o zachowaniu się więźnia, nabytej umiejętności rękodzielniczej lub innej możności zarobkowania, nie mniej i ta okoliczność umieszczoną będzie, jakie środki pieniężne każdy więzienie opuszczający z dozwolonego zarobkowania w domu karnym posiada, i o ile postępowaniem swojem uzasadnioną nadzieję poprawy wzbudził.

Przyjaciołom ludzkości, ktérzyby obecnie już przed zawiązaniem się wspomnianych stowarzyszeń występujących z kary więźni do służby przyjąć, lub w inny odpowiedni sposób zatrudniać chcieli, c. k. prokuratorya państwa lub też zarząd domów karnych we Lwowie powyższych szczegółów każdej chwili udzieli.

Lwów dnia 30 marca 1866.

C. k. nadprokurator.

Auffenberg.

Wiedeń 9 kwietnia. W sobotę o godzinie 11 z południa, N. Pan przyjmował na posłuchaniu nadzwyczajnem jen. Richtera, nadzwyczajnego posłannika Cara Aleksandra. Jen. Richter doręczył Naj. Panu list własnoręczny swego monarchy, któren w autentycznej osnowie nie jest nam jeszcze znanym. Atoli dzienniki wiedeńskie ze źródeł sobie przystępnych zgodną podają wiadomość o treści owego pisma, coby za jej wiarogodnością przemawiało. Otóż według tej wiadomości, list Cara Aleksandra niestawia ściśle określonych propozycyj, lecz w wyrazach najżyczliwszych daje rady Cesarzowi JMości, aby dla zachowania pokoju poczynił wszelkie możliwe ustępstwa. Tegóż dnia, to jest w sobotę, jen. Richter zaproszonym był do stołu cesarskiego, następnego zaś na posłuchaniu pożegnalnem otrzymał własnoręczne pismo JCMości w odpowiedzi na list Cara Aleksandra. Tegóż dnia nadzwyczajny ów posłannik rosyjski opuścił Wiedeń, obierając drogę do Petersburga na Berlin.

Tegoż samego dnia, w którym N. Pan przyjmował nadzwyczajnego posłannika Rosyi, wysłaną została odpowiedź austryacka na ostatnią notę pruską, którą poniżej podamy. Zwracamy tu uwagę na daty: nota pruska opatrzona jest datą 5go kwietnia, depesza austryacka nosi datę 7go kwietnia; dzień więc tylko przedziela notę pruską od odpowiedzi austryackiej. Już pośpiech ten tak niezwykły w rokowaniach dyplomatycznych, a wcale obcy tradycyom dyplomacyi austryackiej, uprzedza o naprężeniu sytuacyi. Według *Pressy*, której źródła informacyjne dotarły już do treści owej odpowiedzi, język w niej użyty jest bardzo stanowczy. Wytyka ona ministrowi-prezydentowi, którego po nazwisku wymienia, wypowiedziane dawniej bez ogródki przekonaule, iż wojna z Austyą jest nieuniknioną, a uzbrojenia Austryi przedstawia jako naturalne następstwo prowokacyjnego zachowania się urzędowego dziennikarstwa pruskiego. Zabiegi pruskie we Włoszech nie są także w odpowiedzi pominięte. Sądzą w Wiedniu, iż w razie niezadawalającej odpowiedzi pruskiej na ostatnią depeszę austryacką, br. Kübeck bezzwłocznie uczyni wniosek na zgromadzeniu związkowem względem postawienia korpusów związkowych na stopie gotowości wojennej.

Tak brzmi doniesienie *Pressy*, nie zatwierdzone doniesieniami innych dzienników, za które jej przeto wszelką zostawiamy odpowiedzialność.

Wiadomości pokojowe i wojenne ważą się na szali wypadków, a gdybyśmy chcieli wycisnąć z nich jakiekolwiek znamię ogólne, znaleźlibyśmy chyba to, iż wiadomości pokojowe dochodzą z Austryi, wojenne z Prus.

I tak pokojową jest wiadomością, że Cesarz Ferdynand, który już czynił przygotowania do opuszczenia Pragi na przypadek wojny z Prusami, zamierzając przenieść się do Salzburga, teraz polecił przygotowania takowe wstrzymać; pokojową jest również wiadomością, iż liweranci prazscy, którzy wnieśli do ministerstwa wojny oferty względem dostawy rekwizytów wojskowych otrzymali odpowiedź odmowną, tem motywowaną, iż cofnięto już projekta rozpisania dostaw i zawieszono wszelkie zakupna przekraczające granice zakreślone preliminarzem; pokojową jest wreszcie wiadomością, iż wypuszczono na wolność z polecenia najwyższego, poddanego i oficera pruskiego, hr. Waldersee, który jako poszlakowany o szpiegostwo przyaresztowanym został w Pradze.

Zaspokajającemi temi doniesieniami giełda nie daje się ukoić: jej ostatni cennik wykazuje znowu spadek, spowodowany popłochem wojennym na giełdach frankfurckiej i paryskiej.

Wspomnieliśmy, że wieści wojenne głównie z Prus nas dochodzą. Nie tu miejsce, aby zapisywać wszystkie drobne wiadomostki o ruchach wojsk pruskich i zarządzonych środkach militarnych, które składają się na utworzenie z Prus obrazu wielkiego obozu w tej chwili; ale pominąć nie możemy faktu, który żadną miarą nie można policzyć do kroków zasłonić mających Prusy przed zaczepką Austryi, a będącego wymownym dowodem nieprzyjaznego usposobienia gabinetu pruskiego względem Austryi. Oto konsul pruski w Medyolanie, p. Schramm, ten sam, który uczestniczył demonstracyjnie w nabożeństwie wyprawionem na pamiątkę zjednoczenia Włoch, w myśl traktatu handlowego prusko-austryackiego z r. 1854 sprawujący zarazem obowiązki czuwającego nad interesami handlowemi Austryi w Medyolanie, wniósł prośbę do poselstwa swego kraju we Florencyi, aby takowe, „wobec teraźniejszych komplikacyj politycznych“ zwolniło go od obowiązku opiekowania się interesami poddanych austryackich. Poseł pruski we Florencyi pospieszył uczynić zadość tej prośbie swego podwładnego, zostawiając na łasce Bożej interesa handlowe Austryi w Medyolanie. Nadwerężenie wyraźnego brzmienia traktatu handlowego nie było dla reprezentanta gabinetu pruskiego we Florencyi żadnym szkrupułem.

Królestwo Polskie.

Doniesienia wiarogodne, mówi *Dziennik Poznański*, otrzymane przez nas na drodze prywatnej z Warszawy, przedstawiają stan rzeczy tamtejszy w kolorach nader smutnych. Ucisk i samowola panują bowiem bezustannie w Królestwie, i nikt nie jest pewnym dotąd wolności osobistej. Dowodzi tego najlepiej gwałt dokonany na osobie sędziwego ks. administratora Szczygielskiego i ks. Lasockiego, których więziwszy poprzednio w Warszawie, obecnie bez sądu i wyroku odwieziono do Modlina, gdzie ich wrzucono do kazamat cytadeli. Ksiądz Golian, który także jak wiadomo popadł w niełaskę rządu rosyjskiego, otrzymał rozkaz wyjazdu z Warszawy, i udaje się podobno do dawniejszej swej stałej siedziby Krakowa. W cytadeli warszawskiej znajduje się jeszcze znaczna liczba kapłanów i obywateli uwięzionych w ostatnim czasie, z których, jak nam zaręczają, dotąd nikogo nie wypuszczono. Wiadomości te najwymowniej świadczą, że nie tak prędko można się będzie spodziewać jakiejkolwiek ulgi w postępowaniu rządu rosyjskiego względem Polaków, mimo rozgłaszanych przez niemieckie i francuskie organa moskiewskie wieści o powrocie bliskiem W. Ks. Konstantego do Warszawy i złagodzeniu systemu.

— Jeszcze w roku 1836 Car Mikołaj nadał był jenerałowi majorowi bar. Korffowi, obecnie jenerałowi artyleryi i członkowi Rady państwa, dobra Wiszniew w powiecie siedleckim, województwie Podlaskiem, prawem dziedzicznem do wysokości dochodów 1500 rubli. Korf postarał się jednak, aby zamiast tej dotacyi w ziemi, pobierał ją w gotówce. Teraz znów podał prośbę i otrzymał jej skutek, aby syn jego Jan Korff, pułkownik, uzyskał w miejsce tej płacy wieczystej, dotacyę w ziemi, wszelako już nie na Podlasiu Wiszniew, które mu przed 30 laty nadane były, lecz w powiecie Piotrkowskim w woj. Mazowieckiem część dóbr Piotrkowa, mianowicie Koło, Uszczyn, Witów czyli Witówek i Zalesice wraz z lasami piotrkowskiemi, a to niby do wysokości 1500 rubli, z obowiązkiem opłacania należytości skarbowych i rat pożyczkowych w Tow. kredytowem ziemskiem, a to prawem dziedzicznem i pod warunkiem, iż spadkobiercy muszą być religii prawosławnej i narodowości rosyjskiej.

Niemcy.

Depesza austryacka z d. 31 marca wprowadziła znowu sprawę Księstw na tory rokowań dyplomatycznych, które opuściła po nocie austryackiej z d. 7 lutego. Dalszym aktem w tym nowym poczecie dokumentów jest odpowiedź pruska na ową depeszę austryacką z d. 31 marca, złożona p. Mensdorffowi przez posła pruskiego br. Werthera. Osnowa tej odpowiedzi jest następująca:

Wiedeń 5 kwietnia 1866.

Podpisany król. pruski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny z polecenia rządu swego oznajmia ces. austryackiemu ministrowi domu cesarskiego i spraw zagranicznych p. hr. Mensdorffowi odbiór oświadczenia, które poseł cesarski w Berlinie w nocie z d. 31 marca przesłał prezesowi Rady ministów i ministrowi spraw zagranicznych hr. Bismarkowi. Minister — prezydent nie omieszkał noty takowej, zgodnie z życzeniem w niej wypowiedzianem, przedłożyć JKról. Mości, swemu najmiłościwszemu Panu, a podpisanemu odwołując się do noty takowej, polecono, aby do hr. Mensdorffa wystósował następujące uwagi:

Obawa naruszenia pokoju temu tylko faktowi zawdzięcza wyłącznie swe pochodzenie iż Austrya bez widocznego powodu, od d. 13 z. m. w groźny sposób poczęła wysuwać ku granicy pruskiej znaczne siły wojskowe. Rząd ces. nie dostarczył żadnego wyjaśnienia względem przyczyn takowego postępowania; gdyż twierdzeniu, jakoby zaburzenia przeciw żydom uczyniły potrzebnem takowe zbrojenie się, sprzeciwia się zarówno rozmiar takowego zbrojenia, jak niemniej rozstawienie zawezwanych posiłków nad granicą pruską i saską, na których bezpieczeństwo Żydów nigdy na szwank nie było narażonem. Gbyby Austrya sądziła, iż zagrożoną jest przez Prusy, należałoby się tem pewniej w takim razie spodziewać, wnosząc z usposobienia wyrażonego w nocie hr. Karolyi, iż gabinet wiedeński odwołując się na art. 11 aktu związkowego, fakta zdające się zagrażać naruszeniem pokoju podałby do wiadomości związku niemieckiego, lub przynajmniej do wiadomości królewskiego rządu. Mimo tego do tej chwili nie widzimy żadnego usiłowania, aby ów obronny, jak utrzymują, charakter uzbrojeń austryackich, usprawiedliwić przez wskazanie jakiejkolwiek oznaki niebezpieczeństwa, przeciw któremu należałoby się gotować do obrony. Tajemniczość, którą otaczano zbrojenie się Austryi, i usiłowania, aby jego rozmiary, rządowi królewskiemu dobrze znane, mniejszemi przedstawi, niż są one w istocie, nie mogły jak tylko wzmocnić całkiem naturalnego wrażenia, iż wojska cesarskie, od dwóch tygodni codziennie wzmacniane na północnej granicy Austryi, przeznaczone są do zaczepnej a nieprzyjaznej akcyi przeciw Prusom.

Mimo tego rząd królewsko-pruski przez czternaście dni, bo aż do 28go z. m. zwlekał z zarządzeniem środków odpornych, gdyż Król, podpisanego Pan najmiłościwszy, przewidywał, że nagromadzenie wojsk oko w oko rozstawionych pokój na większe narazi niebezpieczeństwo, niż się to dotyczas stać mogło przez korespondencyę dyplomatyczną. Dopiero, skoro na skutek liczby i dyslokacyi wojsk austryackich nad granicą czeską zagrażała ewentualność, iż bezpieczeństwo terytoryów pruskich zależnem będzie od decyzyj gabinetu wiedeńskiego, J. K. Mość zarządził środki obronne; a zarazem powziął to do swej wiadomości, iż rząd to ces. austryacki z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych przez militarne zagrożenie granicy pruskiej wywołał stan natężenia, którego znamion brakowało do tej chwili w polityce i we wzajemnych stosunkach europejskich, stan, za który rząd królewski musi odsunąć od siebie wszelką odpowiedzialność. Jeżeli rząd cesarski rzeczywiście nie miał zamiaru zaczepiania Prus, to rząd królewski pojąć nie może, z jakich powodów Austrya chwyciła się owych środków wojennych.

Podpisany, jako w teraźniejszej sysuacyi stanowczo odpiera pozbawione wszelkiej podstawy podejrzenie zamierzonego przez Prusy zakłócenia pokoju, tak też poleconem ma sobie, aby Jego Excelencyi hr. Mensdorffowi we wszelkiej formie oświadczył, iż nic nie jest więcej obcem zamysłom J. K. Mości, jak wojna zaczepna przeciw Austryi.

Król, podpisanego Pan najmiłościwszy, tem mniej mógł powątpiewać o osobistem usposobieniu J. C. Mości, iż sam usposobienie takowe wzajemnością odpłaca i osobiste przyjazne uczucia dla osoby N. Cesarza będzie umiał zachować nie dopuszczając na nie wpływu stosunków politycznych. Czynami nadać wyraz życzliwemu usposobieniu ożywiającemu N. Cesarza względem państwa pruskiego, nie powinno rządowi cesarskiemu zabraknąć sposobności. Podpisany itd. itd.

Werther.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. We środę dnia 11 bm. odprawioną będzie o godzinie 9ej rano w kościele N. P. Maryi Msza Śta z odśpiewaniem *Veni Creator* na intencyę rozpoczęcia dzieła odnowy wielkiego ołtarza, rzeźby Wita Stwosza; poczem przystąpią robotnicy do wzniesienia rusztowania około ołtarza i zapierzenia presbiteryum. Uchwałą sejmową odnowa tego ołtarza uznaną została za sprawę krajową, bo i rzeźba onego jest wspaniałym zabytkiem sztuki, i kościół maryacki główną parafią staréj stolicy piastowej. Pradziadowie nasi wznosili świątynie pańskie, my nie dajmy przynajmniej im upaść i ocalajmy te święte zabytki, które nam w spuściźnie zostawili.

— Dziś przed południem nie powróciła jeszcze deputacya Sejmu lwowskiego, która wczoraj miała u N. Pana posłuchanie. Zapewne więc powróci tu dziś wieczór. Posłowie obecni w Krakowie, oczekiwali jéj przybycia w dworcu kolei żelaznéj.

— Piszą nam z Tarnowa, że nieobchodzono tam wczoraj Zwiastowania N. P. Maryi jako dnia świątecznego, lecz tylko w niedzielę zapowiedziano z ambony wotywę na ten dzień; natomiast we wsiach okolicznych dzień ten święcono. Również we Lwowie nie obchodzono tego święta inaczéj jak w kościele. Ta niejednostajność pochodzi z różnego i dowolnego tłumaczenia przepisów obrzędowych wydawanych przez kongregacyę obrzędów w Rzymie dla całego świata katolickiego.

— Przed Sądem karnym w Krakowie w bieżącym tygodniu odbędą się następujace rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 10: Swirzyńskiej Maryi — o kradzież; Michalskiej Rozalii — o kradzież; Mikockiego Romana, Mitysińskiego Augusta, Sternbergowej Gitli, Schermanna Izaaka — o kradzież;

we środę d. 11: Fabina Józefa — o kradzież; Zajączkowskiéj Franciszki — o kradzież; Orkisza Wojciecha, Stawiarskiego Michała, Kożery Franciszka — o kradzież;

Goldbergera Dawida, Dawidowicza Chajma, Hupperta Abrahama, Podgórczyka Łukasza, Podgórczykowéj Katarzyny — o rabunek *(trzech- lub czterodniowa rozprawa)*;

we czwartek d. 12: Tanistry Wawrzyńca — o kradzież; Łobody Wojciecha — o ciężkie obrażenie ciała; Katany Michała — o kradzież; Pieprzyka Macieja — o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia; Szóstaka Pawła — o gwałt publiczny; Duszczykowej Magdaleny — o ciężkie obrażenie ciała; Cichego Antoniego, Mola Franciszka, Fingera Salomona — o kradzież;

w piątek d. 13: Kubiczka Jana — o podpalenie; Zagórskiego Józefa — o rabunek.

— N. Cesarz Ferdynand przeznaczył 300 złr. na budowę spalonego kościoła gr. kat. w Miłoszowicach.

— Komisya centralna głodowa ogłasza następujące dary: p. Zofia Morawska w Tarnopolu, jako dochód z koncertu amatorskiego w tem mieście 300 złr.; członkowie stowarzyszenia drukarzy we Lwowie złr. 48 c. 20; za pośrednictwem *Gaz. Narodowéj*: emigracya polska w Bazylei 30 franków złotem, p. Krzysztofowiczowa 10 złr., N. N. 10 złr., Rumun 3 złr., S. A. B. 1 złr., Józef Pajgert 5 złr., B. L. 5 złr., Dr Chłop 1 złr.; Józef S. we Lwowie 10 złr., X. Ciąglewicz proboszcz w Sękowie ze składki w kościele 15 złr., St. A. Wolski w Boresiczy na Węgrzech złr. 3·20; pp. Wajgart i Dworski w imieniu izby adwokatów w Przemyślu 100 złr. dla powiatu Tyśmienickiego; p. Rafał Maszkowski jako dochód z koncertu przezeń urządzonego w Przemyślu 128 złr. po połowie dla powiatów Przemyskiego i Radymińskiego.

— Gminy Rakowiec i Semenówka pod Obertynem w obwodzie Kołomyjskim składają publiczne podziękowanie hr. Kajetanowi Lewickiemu, który na ręce dzierżawcy tych wsi p. Ostaszewskiego nadesłał na wsparcie obu gromad dar 1000 złr. P. Ostaszewski zakupił za te pieniądze zboże i takowe między włościan rozdał, a 94 najuboższym dał na święcone sól. Na intencyę dawcy X. Kobrzyński proboszcz miejscowy odprawił nabożeństwo, na którem się wszyscy włościanie znajdowali.

— Do Redakcyi *Dziennika Poznań.* wpłynęło znów na rzecz dotkniętych głodem w Galicyi: pani H. W. z Zachodnich Prus 5 tal., X. Chybicki z parafii Iłowieckiéj 5 tal., hr. Seweryn Mielżyński z Miłosławia 30 tal., W. 5 tal. Ogółem dotąd 334 tal.

— W miarę jak się rozjaśnia sprawa śmierci Franciszka Tuvory i jego rodziny otrutych w Wiedniu d. 3 kwietnia, jak to odpowiedzieliśmy w *Czasie* Nr. 78, okazuje się ona być straszniejszą. Przerażającem jest samobójstwo rodziny z pięciu osób złożonéj, ale równie przerażającem, choć inne rodzi uczucia, gdy jak tu niemal z pewnością twierdzić można, że ani żona Tuvory ani jego synowie i córka nie odebrali sobie życia, lecz otruci zostali przez swego męża i ojca. Straszna ta zbrodnia spełnioną została z namysłem. Tuvora chciał nawet zgładzić dwoje najmłodszych dzieci z drugiej żony swojéj, które ocalały tym tylko przypadkiem, że nie chciały napić się piwa zaprawnego trucizną i zaczęły krzyczeć; ojciec więc, aby uniknąć zbytecznego zgiełku, któryby zamiarowi jego przeszkodzić mógł co do innych dzieci swoich, zaniechał tego i dzieci zostawił u służącéj. Z zeznania tej służącej i tych dzieci, tudzież z toku śledztwa okazało się, iż osobno otruł on żonę a osobno córkę, każdej z nich zadawszy truciznę jako lekarstwo, a dwóch synów najstarszych, którzy późno wrócili do domu z teatru, podpoił i otruł; sam zaś w końcu zażył truciznę, gdy już wszystkich zgładził. Przed użyciem trucizny poznosił trupy do jednego pokoju i uprzątnął wszelkie ślady dające domniemywać się, że on się téj zbrodni dopuścił, ale przeciwnie tak rzecz urządził, aby się zdawało, że było to samobójstwo. Dlatego naczynia z trucizną znalazły się w jednym pokoju; dlatego wytarta była podłoga w miejscu, gdzie jeden z synów wyrzucił z siebie część trucizny.

— Z dniem 1 kwietnia przestało wychodzić w Warszawie czasopismo *Kmiotek*, trwające od r. 1842, wydawane nakładem S. Orgelbranda, a potem Michała Glücksberga. Redagowali je Leśniewski do r. 1860 wyjąwszy r. 1846, w którym je wydawał Sobieszczański; następnie Gregorowicz, a od r. 1864 Anczyc. Pismo to upadło skutkiem braku prenumeratorów. Pisane dla chłopów, nie przez nich lecz przez dwory było

trzymane. W obecnych stosunkach włościańskich dwory nie czują się być obowiązane do trzymania pisma dla ludu, które uważanem być może za przedmiot zbytkowy, skoro ci, co je prenumerować i czytać mają, czytać jeszcze nie umieją.

— Telegram z Salzburga z 9go donosi, że od rana wielki pożar ogarnął dwa przedmieścia. Wojsko stłumiło ogień, który się udzielił laskowi na górze kapucyńskiéj.

— W mieście gubernialnem rosyjskiem Pensa znikła bez śladu biblioteka publiczna założona tam w r. 1837, a mająca się składać z 680 dzieł rosyjskich w 2199 tomach i 328 dzieł niemieckich i francuskich. Biblioteka ta jednak wcale nie była tam potrzebną, albowiem od r. 1854 nikt do niéj nie zaglądał. Dla tego też niewiadomy zupełnie czas wyprzątnięcia jéj.

— W kazańskiéj cerkwi katedralnéj w Petersburgu urwał się d. 1 kwietnia wielki świecznik w chwili gdy go zapalano. Ponieważ było to przed jutrznią, niewiele jeszcze osób znajdowało się w kościele, i z tych sześć tylko zostało uszkodzonych lżéj a jedna niebezpiecznie jest zranioną.

— W archiwach miasta Salamanki znaleziono jeszcze w r. 1841 akt urzędowy z r. 1543, świadczący, że kapitan okrętowy Don Blasco de Garray okazywał Cesarzowi Karolowi V przyrząd poruszany parą, a przeznaczony do nadania ruchu statkom z zaniechaniem wioseł i żagli. Próby robiono w porcie Barcelony d. 17 czerwca 1543 w obecności Cesarza Karola V, syna jego Filipa II Hiszpańskiego i wielu panów dworskich. Użyty do tego okręt „La Santissima Trinidad“ odbywał ruchy dość zręcznie, ale dalsze próby zapewne zaniechane zostały, historya o nich nie wspomina. Podskarbi Ravego zarzucał wynalazkowi kosztowność i niebezpieczeństwo rozsadzenia okrętu. Wynalazca dostał wprawdzie nagrodę 200,000 marawedów na opędzenie kosztów, ale wynalazek przez parę wieków spoczywał w zapomnieniu. Później próbował statku parowego Perrier na Sekwanie w r. 1775, ale mu się próby nie powiodły: w roku 1781 Geofrey ponowił próby na Saonie. W roku 1807 Amerykanin Fulton nabył od Watta machinę parową o sile 20 koni i zbudował statek parowy w Nowym Jorku. Pierwszy jednak okręt, który na pełnem morzu pojawił się, zbudowany był r. 1818. Podobnież kiedy Stephenson pierwszą kolej żelazną urządzał, a we Francyi starano się, aby Napoleon I wsparł pieniędzmi i zachętą ten rodzaj komunikacyi, odmówił on mniemając, że kolej mogłaby tylko popłacać wtedy, gdyby dwa tak wielkie miasta jak Londyn i Paryż leżały blisko siebie.

— W dniach 7ym 8ym i 9ym kwietnia chmury przeciągały, lecz dni te w ogóle do pogodnych policzyć można. Ciepło dnia pierwszego z tych doszło do + 14°.0 od + 7°.0, drugiego do + 18°.0 od + 7°.0 trzeciego do + 18°.2 od + 5°.6 Wiatr do wschodniego zbliżony. Barometr małym tych dni uległ zmianom, stan bowiem jego najwyższy dnia 8 kwietnia o godzinie 6téj rano 332''',07, a najniższy dnia 10 o 6éj rano 330''',39, termometr dnia tego wskazywał w tym czasie + 8°.2 R.

— We środę dnia 11go kwietnia, Sgo Leona papieża.

TEATR. W niedzielę odegrano po raz drugi trajedyą w 4 aktach Karola Szajnochy *Stasio* z muzyką St. Dunieckiego. Zamieściwszy za pierwszem przedstawieniem téj z talentem napisanéj sztuki pobieżne jej ocenienie, nie będziemy się tu powtarzać; trudno nam atoli przemilczeć zdziwienia, iż publiczność, która nieraz czyniła zarzut, że repertoar sceny teraźniejszej przeważnie z lżejszych złożony żywiołów, tak się nielicznie do teatru zgromadza, kiedy jej podają poważniejszą, a ze wszechmiar ponętną dla myślącego umysłu strawę. Wspomniona trajedya z znakomitego pochodząca pióra, godną jest zaiste, aby ją wyłączyć z rzędu pospolitych utworów i słusznem uznaniem podnieść do sfery rzadszych w literaturze naszej pojawów, jaka jej zasłużenie przynależy. Jako taka, trudno było przypuścić, aby już za pierwszem powtórzeniem wśród pustych prawie ścian odegraną być miała; a jednak i dobra gra w ogóle, a mianowicie takich artystów jak p. Swieszewski i p. Modrzejewska zasługiwała bez wątpienia, aby sztukę tę z podobnem obsadzeniem głównych ról widzieć i ocenić.

Przedstawione wczoraj dwie komedye: pierwsza w 1 akcie p. n. *Przez Zazdrość* pióra Alfreda de Musset, druga w 2 aktach p. n. *Niema męża w domu* p. Scribego, również po raz drugi ukazały się w tym kursie na scenie, i w właściwym czasie podaliśmy o nich na tem miejscu sprawozdanie. W pierwszej występowali: p. Wolska, p. Modrzejewska, p. Swieszewski i p. Ładnowski syn, i rzecz można, że obok celującej gry p. Swieszewskiego i p. Modrzejewskiej w roli młodziutkiej panienki, i reszta ról niewiele pozostawiała do życzenia; w drugiéj p. Rapacki, p. Modrzejewska, p. Benda, p. Wolska przyczynili się do uwydatnienia w rolach przez siebie odegranych owej prawdy, która przemawia dobitnie do przekonania widzów i budzi wrażenia, jakie sobie autor zamierzył. W komedyi *Niema męża w domu* nieprzewidywane splątanie zdarzeń dużo mieści w sobie niespodzianek i komiczności, która ubawiła publiczność, i tym razem nie nader liczną. Po sztuce nie brakło oznak uznania dla dobrej gry p. Modrzejewskiej, pp. Rapackiego i Bendy, których wywołaniu towarzyszyły rzęsiste oklaski.

Korespondencya Redakcyi.

T. znad Wiaru. Listów bezimiennych nie możemy uwzględniać. Zresztą kto czyni zarzuty osobiste, winien je swojem imieniem poprzeć.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 10 kwietnia.

HOTEL POLLERA: Kufelkowski c. k. sędzia z Tarnowa, Jancz Józef kupiec z Prus, Bonche Wojciech kupiec z Berlina, Schurl Hermann kupiec ze Lwowa, Zonando Jan kupiec z Hiszpanii, Zaniger Wilhelm kupiec z Jarosławia, Nowak Roman Dr medyc., Schott Ferdynand dyr. kopalń z Jaworznia, Kellner Jan rektor ze Stutgartu, Gurniczek Alfred Dr z Wiednia, Borzyński Wincenty właś. dóbr z Genewy, Zwilling Karol wł. d. z Galicyi, hr. Dzieduszycka Helena wł. d. z Radziszowa, Martner Ludwik kupiec, Bückler F. kupiec, Benedikter Józef z Wiednia, Berger Maurcy, Kobierski Adolf kupiec z Bielska, Lasowski Józef kupiec z Berna, Bauer Wojciech kupiec z Wrocławia, Sigal Adolf kupiec z Brodów, Jaśkiewiczowa Marya z Rzeszowa, Schäffer Maurycy kupiec z Prus, Lehner Emil kupiec z Pragi, Lange Rudolf kupiec z Offenbachu, Benche Wojciech kupiec z Berlina, Ziak Gustaw urzędnik z Wiednia, Weikada W. wł. d. z Meklemburgu, Linowski Stanisław wł. d. ze Szreniawy, Żeleńska Kamilla wł. d. z Grodkowic, hr. Rej Stanisław wł. d. z Przyborowa, Żeleński Kazimirz wł. d. z Cichawy, Neumann Ludwik wł. dóbr z Berlina, Ciszewski Władysław wł. d. z Kongresówki, Jaroszewska J. wł. d. z Przemyśla, Bobrownicka Julia wł. d. z Grodna, Wierzuchowski Juliusz wł. d. ze Lwowa, Kulikowski Karol naczelnik powiatu z Brzeska, Fürstowa Wilhelmina z Pragi, Bartosiński Antoni notaryusz z Mielca.

HOTEL DREZDENSKI: Aleksander Jaroszewski urzędnik ros., Jan Donnelkon urz. ros., Mikołaj Karnienka urz. ros., Szczepanowski, Korkozowicz z Kongresówki, Franciszek Rutkowski inżynier z Warszawy, Józef Kustel podpułkownik inżynieryi ze Lwowa, Władysław Biron oficer ros. z Grunicy, H. Turau wł. d. z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Argostwicki Franciszek z Niewodny, Lewartowski bar. Franciszek wł. d. z Galicyi, Dyamińtowski Wincenty z Mokotowa, Funk Franciszek porucznik pruski z Długoszyna, Neuendohl Leon inżynier kopalń ze Szczakowy, Hartmann Jan kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Wincenty Gładysz wł. d. z Rząski, Kazimirz Gorajski wł. d., Karol Dyszyński guwerner, Walery hr. Mycielski wł. d., Konrad Fihauser wł. d,. Jan Pasfendorfen, Adam Szołajski wł. d. z Galicyi, Karol Armatys, Małgorzata Marroni przeł. zakonu ze Lwowa, Marya Emilia Morawska wł. dóbr z Poznania. Marya Hayer guwernatka z Prus', Bolesław Ryszukiewicz dzierżawca z Nizany, Seweryn hr. Zamoyski rotmistrz z Wiednia, Leopold Perisch kanonik z Porębki, Ignacy Kondoliński adwokat z Warszawy, Adam Siedmiogrodzki właściciel dóbr z Będziszyna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. przemyski pp. Stanisława i Julią Michałowskich o wydaniu im pozwu przez Jana i Józefę Polmanów o zapł. 1220 złr. 82 cent.; kur· Dr Reger. — Sąd tarnopolski p. Henrykę Glogierową o wydaniu jéj przez masę spadkową Mayera Byka pozwu o zapł. sumy weksl. 500 złr.; kur. Dr Weisstein. — Sąd kraj. lwowski o niedozwoleniu zarządzania majątkiem hr. Władysławowi Rusockiemu pomimo osiągniętéj pełnoletności. — Sąd pow. w Wadowicach o otwarciu konkursu na majątek Jakóba Rauchwergera b. kupca w Wadowicach; Kurator Dr Kapiszewski; zgłoszenie się wierzycieli do 30 czerwca. Sąd kraj. krakowski o objęciu urzędu notaryusza w Krzeszowicach z d. 25 marca b. r. przez Franciszka Jakubowskiego. — Wydział krajowy galic. o opróżnieniu 7 miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych; zgłoszenie się do 15 maja. — Sąd obw. tarnopolski Grzegorza Jaworskiego o wydanym mu pozwie przez Maryą i Henrykę Wachowiczowe o ekstab. prawa ewikcyi sumy 5000 z dóbr Zielona w obw. czortkowskim; ust. rozp. 29 maja; kurator Dr Reviner. — Komisya namiest. w Krakowie o zniesieniu zakazu wprowadzania z Węgier bydła rogatego.

Zawezwania: Sąd pow. w Gorlicach Józefa Leska spadkobiercę Marcina Leska w d. 30 maja 1848 we wsi Sękowéj bez testamentu zmarłego; zgłoszenie się do roku. — Posiadacza zagubionych wekslów wydanych przez p. A. Chrzanowskiego: na sumę 1000 złr. płatną w d. 27 sierpnia 1866 i drugi na sumę 1000 złr. płatną w d. 27 czerwca 1866; zgłoszenie się w 45 dniach od dnia płatności.

Licytacye: W d. 14 maja i 25 czerwca w Przemyślu sprzedaż dóbr w obw. sanockim Cieklin z przyległościami Wola Cieklińska, Dulębki, Dzielec, Radość, Pagórek i Dobrynia, cena wyw. 157,821 złr. 60 centów. — W dniu 26 kwietnia i 24 maja w Krakowie sprzedaż dóbr „folwark Bronowice Wielkie“, cena wywoł. 14,486 złr. 40 c. — W d. 23 kwietnia, 25 maja i 21 czerwca sprzedaż realności pod l. 746 w Brodach; cena wywoł. 5796 złr. — W d. 16, 30 maja i 13 czerwca sprzedaż realności włościańskiéj w Ceniawie obw. kołomyjskim. — W dniu 21 czerwca sprzedaż połowy dóbr Zasów z przyległościami Dąbie, Mokre i Przerytybor w obw. tarnowskim; cena wyw. 83,708 złr. — W dniu 3 maja i 7 czerwca w Stanisławowie sprzedaż dóbr. Fetków czyli Chutków w pow. nadworniańskim, cena wyw. 48474 złr. 69 kr.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Gródku pod N. Sączem (kaucya 200 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

N. 589.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 28go lutego 1866 r. 2.988,363 złr. 33 kr.

Od 1 do 31 marca 1866:

zwrócono 844 stronom	87,666 złr.	53 kr.
włożyło 828 stron . . .	66,855 „	56 „
Ubyło więc . .	20,810 złr.	97 kr.

Zatem d. 31 marca 1866 był ogół wkładek . . . . . 2.967,552 złr, 36 kr.

Lwów 7 kwietnia. Tak w wschodniej jak zachodniej Galicyi ociepliło się znacznie podczas gdy noce są chłodniejsze, a tak mamy bardzo piękną wiosenną pogodę. Zasiewy ozime w całej Galicyi są bardzo zadawalające, a co do wiosennych dopiero w najbliższej przyszłości będzie można zawyrokować stanowczo. Z powodu świąt ustał wszelki ruch w handlu zbożowym i w ciągu całego tygodnia nie wydarzyło się nic, coby na jego ożywienie przeważnie wpłynęło. Na targowicach miejscowych brak pokupu wpłynął po większej części na spadanie cen. Głównym wypadkiem był dowóz jęczmienia do Lwowa. Na rachunek centralnej komisyi zapomogi galicyjskiego Wydziału krajowego nadeszło za pośrednictwem filii banku anglo-austryackiego, która mówiąc nawiasem zjednała sobie powszechne zaufanie, przeszło 6000 cetnarów jęczmienia. Nierównie mniej zakupiono do tutejszych młynów parowych, których właściciele powszechnie użalają się na mniejszą konsumcyę wyrobów mącznych i brak odbytu. W obwodzie tarnowskim dowóz zboża przeznaczonego do wywozu był także mniejszy i do Krakowa wysłano tylko 1600 cet. Dowóz z górnych Węgier do Bochni z powodu świąt także był mniejszy i ledwie 900 cet. wywieziono ztamtąd do Krakowa i Mysłowic. We Lwowie płacono najlepsze gatunki pszenicy po 8 zł. 50 do 90 cent. i tylko na potrzebę konsumcyi miejscowej zakupiono cokolwiek. Nadzieja pomyślnych zbiorów tudzież niskie ceny w górnych Węgrzech zkąd w razie podniesienia się cen w Galicyi dowieziono by zaraz wszelką żądaną ilość, wszystko to nie dopuszcza, aby ten artykuł podrożał. Jęczmień płacono po 5 zł. 50 do 70 c., ale tylko gatunki zdatne do wyrobu piwa, jakie zawsze jeszcze są poszukiwane. Na żyto był popyt jakkolwiek słaby i gatunki 160 funt. wagi kupowano na konsumcyę miejscową po 6 zł. do 6 zł. 25 c. Owsa cięższego nie dowieziono na targ i gatunki 195 f. płacono po 2 zł. 75 c., cięższe po 3 zł. do 3 zł. 15 c., Na rachunek kolei lwowsko-czerniowieckiej nadeszły znaczne transporta szyn, ale wysłanie ich na miejsce przeznaczenia odbywa się powoli, ponieważ włościanie zbyt wiele żądają za transport. Nadeszło także dla przedsiębiorstwa budowy 20 nowych wózków do wożenia szutru. Wywóz jaj z Galicyi do północnych Niemiec przybiera coraz większe rozmiary i przez Kraków odchodzi do Prus tygodniowo 160 do 200 cet. Przedaż jaj na targowicy wiedeńskiej nie powiodła się w zupełności. Dowóz spirytusu z górnych Węgier, Szląska i Morawii do Galicyi wschodniej okazał się popłatnym, i do Lwowa w ostatnich 14 dniach nadeszło około 850 cet. tego artykułu. Na wyroby spirytusowe zwłaszcza Łancuckie był z powodu świąt znaczniejszy odbyt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Przemyśl: pszenica 170 funt. 8 zł. 50 cent. do 9 zł., żyto 159 f. 6 zł. do 6 zł. 66 cent., jęczmień 141 f. 5 zł. 56 c., owies 98 f. 2 zł. 92 c., żyto i owies poszukiwane, na jęczmień i pszenicę brak popytu; Dębica: pszenica 169 f. 8 zł. 5 c., jęczmień 140 f. 4 zł. 16 c., żyto 160 f. 5 zł. 51 c., owies 100 f. 2 zł. 38 c., nasienia koniczu 200 f. 36 zł. 80 c., handel nieożywiony, popytu nie było wcale, kupcy czekają końca świąt; Sędziszów: pszenica 168 f. 8 zł. 16 c., jęczmień 141 funt. 4 zł. 60 c., żyto 158 f. 5 zł. 43 c., owies 98 f. 2 zł. 29 c.; w handlu stagnacya i na wszystkie artykuły brak popytu; Przeworsk: pszenica 169 f. 8 zł. 52 c., jęczmień 142 f. 4 zł. 33 c., żyto 161 f. 5 zł. 35 c., owies 99 f. 2 zł. 40 c., pszenica była poszukiwana; na żyto i owies był odbyt na jęczmień nie było pokupu; Rzeszów: pszenica 170 f. 8 zł. 15 c., jęczmień 140 f. 4 zł. 30 cent., żyto 159 f. 5 zł. 8 c., owies 98 f. 2 zł. 20 c., z powodu złych dróg dowóz słaby; Tarnów: pszenica 169 f. 7 zł. 75 c., jęczmień 141 f. 4 zł. 25 c., żyto 158 f. 5 zł. 40 c., owies 100 f. 2 zł, 40 c., nasienie koniczu 200 f. 35 do 36 zł., w handlu stagnacya z powodu świąt; ceny nasienia koniczu spadają.

Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf nadeszło 350 sztuk.

(Gaz. Lwow.)

Dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem

obwieszcza, że dnia 24go maja odbędą się w całym kraju wybory członków Władz Towarzystwa w miejsce ustępujących po ukończeniu okresu urzędowania. Członkowie Towarzystwa mają przybyć w tym dniu o godz. 10tej rano do miejsca posiedzeń tej Dyrekcyi szczegółowej, do której okręgu należą.

Żegluga parowa na Podolu, Wołyniu i Ukrainie.

Cztery są główne rzeki, po których statki parowe kursować mogą, to jest: Dniepr, Berezyna, Prypeć i Soża. Dniepr spławny jest od Mohylewa do Ekaterynosławia, kędy się już rozpoczynają porohy, czyli na długości 1100 wiorst. Berezyna, która wpada pod Żłobinem do Dniepru, spławną jest aż do Bobrujska, a przy wielkiej wodzie aż do Borysowa. Rzeka ta komunikuje się z Rygą za pośrednictwem kanałów. Przed dwoma laty p. Antoni Frenkel spławiał na niej swoje drzewo z dóbr księcia Paskiewicza od Łojowa do Byrysowa.

Prypeć wpadająca do Dniepru pod Czarnobylem, spławną jest na 440 wiorstach długości. Rzeka Soża spławna jest od Homla do Łojowa na 70 wiorstach. Na rzekach tych spławia się najwięcej zboże i sól do Mohylewa i Bobruńska, do Pińska zaś łój, wełna, zboże i sól, po Dnieprze i Desnie idzie zwykle drzewo obrobione do kantu.

Komunikacyę na tych rzekach utrzymują dwie kompanie: bezimienna, tak nazwana kompania dnieprowych akcyonaryuszów, która po jen. Szumlańskim odziedziczyła 5 statków parowych i obecnie znajduje się pod zarządem pp. Biełousowa i Maksimowa, oraz kompania Pińska złożona z pp. Eliasberg, Lewin i dwóch braci Rabinowiczów. Pierwsza kompania trudni się holowaniem gabar od Ekaterynosławia aż do Mohylewa, oraz pasażerką pomiędzy Kijowem i Ekaterynosławiem od kwietnia aż do października, mianowicie zaś w czasie kontraktów charkowskich, póławskich i ekaterynosławskich, które trwają od 15go czerwca do 15go sierpnia, i wtedy to kompania za jedną podróż z Kijowa do Ekaterynosławia zarabia brutto 1200 rs., biorąc od osoby po 12 rs. za 26 godzin drogi. Obecnie jak wiadomo, zbudowaną jest droga żelazna z Odessy do Bałty, a od 1go lipca r. b. przedłużoną będzie z Bałty do Krzemieńczuga nad Dnieprem; ruch więc pasażerskich statków będzie znacznie większy niż dotąd, bo wszyscy kupcy jadący na Kijów do Odessy pojadą z Kijowa do Krzemieńczuga statkiem pasażerskim, a następnie koleją żelazną do Odessy. Zysk czysty z holownika w czasie jednorocznej kampanii, przy dobrej administracyi i odpowiedniej wodzie, wynosi na Dnieprze 14,000 rs., czego na Wiśle dokonać nie można. Ale też okoliczności bardzo są tutaj sprzyjające dla żeglugi, tj. brak komunikacyj innych, na czem wam nie zbywa.

Stacye statków pasażerskich od Kijowa do Ekaterynosławia są następujące: z Kijowa do Trypola godzin 3½, Rzyszczewa godzin 4½, do Perejasławia godzin 6, do Kaniowa 7½, do Czerkas godzin 11, do Krzemieńczuga godzin 17, do Wierchu Dnieprowskiego 21, do Ekaterynosławia 26 godzin.

Kompania pińska trudni się wyłącznie tylko holowaniem drzewa i berlinek, i ta robi dobre interesa. Obecnie zamierza powiększyć ilość swoich statków, przez zakupno kilku parowców w fabryce machin Andrzeja hr. Zamoyskiego i Sp. w Warszawie. *(G. Warsz.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 9 kwietnia. *Politikai Hetilap* pisze: Spór prusko-austryacki jest o tyle zbawienny, że przyśpiesza konieczność reformy związkowej. Jeżeli niemieckie prowincye Austryi ściślej się zwiążą z Niemcami, a Węgry pozostaną na stronie, wtedy lepiej jeszcze udowodni się konieczność dualistycznego ukształcenia monarchii. Austrya zażegna wszystkie niebezpieczeństwa prócz jednego, jeżeli mężowie stanu probować będą przywieść kwestyę konstytucyjną do rozwiązania wbrew faktycznym stosunkom.

Frankfurt 9 kwietnia. Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Związku niemieckiego. Słychać, że postawione będą na niem wnioski tyczące się obecnego położenia.

Frankfurt 9 kwietnia. *(Pr.)* Poseł pruski przy Związku niemieckim wręczył wczoraj wniosek względem zwołania parlamentu niemieckiego wyszłego z powszechnych wyborów bezpośrednich, celem uchwalenia reformy związkowej. Rządy niemieckie mają się zgodzić na projekt, który temu zgromadzeniu przedłożony będzie. Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Bundestagu dla wysłuchania tego wniosku.

Florencya 7 kwietnia. Król wrócił tu z Medyolanu wraz z ministrami. Mylnem było doniesienie, jakoby flota włoska zbierała się pod Ankoną; stoi ona obecnie rozbrojona pod Tarentem. *Gaz. uffiziale* donosi: Jutro zbierze się komisya w sprawie pomnika dla jenerała Fanti. Zapewne ztąd, że minister wojny i kilku jenerałów są członkami komitetu, powstała pogłoska o powołaniu wielu najznakomitszych jenerałów na radę wojenną. Jest to bowiem zupełnie zmyślone.

Londyn 8 kwietnia. *(N.-fr.-Pr.)* Tygodnik *Observer* twierdzi, że tajny traktat prusko-włoski powieziony został przez Vimercatego do Florencyi za poprzednią naradą z Cesarzem Napoleonem. — Co się tyczy wyjścia Francuzów z Mexyku, zapewniają, że dla zabezpieczenia kosztów wojennych, pozostaną załogi francuzkie w Tampico i Vera-Cruz.

Nowy Jork 29 marca. Przeciw uchwalonej przez obie izby kongresu ustawie względem równouprawnienia obywatelskiego wszystkich mieszkańców Unii bez różnicy rasy, założył prezydent veto swoje. Sądzą, że senat upierać się będzie przy uchwale, ale Izba reprezentantów ustąpi.

Jeźli zawierzyć można doniesieniu telegraficznemu z Wiednia w *Gazecie kolońskiej*, odpowiedź pruska z d. 5 b. m. uważaną jest, jakoby usuwała niebezpieczeństwo wojny, i wszystkie też nadzwyczajne do wojny przygotowania zaniechane zostały. *Gaz. kolońska* w listach z Pragi utrzymuje właśnie, że uzbrojenia austryackie nie mają wcale tych rozmiarów, jakie im przypisują dzienniki urzędowe pruskie, lecz charakter ich jest właśnie obronny. Tymczasem nota pruska z 5go wcale przeciwnie utrzymuje. Nie o to tu jednak idzie, jako raczej o to, czy ostatnia dyplomatyczna korespondencya między Berlinem a Wiedniem uważaną będzie za pokojową lub wojenną, bo dwojako ją można pojmować. Słychać, że na ostatnią notę pruską odeszła już do Berlina odpowiedź. Gabinet austryacki przedstawia w niej podobno potrzebę postawienia kwestyi Księstw na Bundestagu jako jedynego środka zagodzenia sporu.

Frankfurcka *Gaz. pocztowa* utrzymuje, że listy wręczone przez jenerała rosyjskiego Richtera w Berlinie i Wiedniu nie ofiarują wcale pośrednictwa Cara Aleksandra, lecz tylko wyrażają życzenie i nadzieję utrzymania pokoju. *Koburger Ztg* odpiera powątpiewania innych dzienników, aby ks. Ernest Koburski niemiał był pośredniczyć między Wiedniem a Berlinem, do czego go skłaniały „uczucia przywiązania do obu dostojnych domów, jak i troskliwość patryotyczna o dobro narodu“.

Przeciw sądowi rozjemczemu z ramienia Bundestagu oświadcza się *Gaz. Krzyżowa*, albowiem przedmiot sporny nie leży w zakresie spraw wewnętrznych niemieckich, lecz odnosi się do stosunków międzynarodowych. Austrya i Prusy nie wiodły wojny z Danią jako członkowie Związku niemieckiego, lecz jako państwa europejskie. Związek wzywany do udziału w téj wojnie, odmówił. Podobnież pokój zawarty został w Wiedniu w téj samej roli. Późniejsze zamiary wprowadzenia Związku w tę sprawę, odepchnięte były przez Austryę i Prusy. Nawet Austrya odstąpiła Prusom Lauenburga, nie pytając o to Związku. Dziwnem się przeto wydaje, nagle teraz z Wiednia powoływanie się na Związek i jego kompetencyę, dla tego, że takie odwoływanie się jest dla Austryi chwilowo dogodnem. Prusy przeto niewidzą potrzeby poddawać teraz w widokach chwilowej korzyści, polityki swojej pod uchwały większości frankfurckiej. Taki jest duch artykułu organu krzyżowego, który jednak ma tym razem słuszność. W artykule wstępnym dziś, a niejednokrotnie dawniej wykazaliśmy, jako gabinet wiedeński a mianowicie hr. Rechberg, dawniejszy minister spraw zagranicznych, uchylając wpływ Rzeszy niemieckiej na sprawę Księstw zaelbiańskich, służył tylko widokom polityki pruskiej.

Wydział nieustający stowarzyszenia narodowego niemieckiego, tak zwany wydział 36ciu, wydał d. 7. b. m. uchwały czyli rezolucye, w których oświadcza, iż Niemcy narażone są na wojnę domową, na wdanie się zagranicy i upadek wolności obywatelskiej i dobrobytu. Źródłem zamętu i zguby Niemiec jest bezprawne postępowanie obu mocarstw niemieckich z Księstwami jakby z wojenną zdobyczą, zamiary aneksyjne Prus, słabość innych rządów niemieckich i Bundestagu, wykluczenie ludu od kierownictwa własnym losem. Należy przeciw temu protestować. Wydział wzywa ludy niemieckie do głośnego objawu swojej niechęci i zarazem swojego zdania i woli, tak aby radzcy koron i ich piastunowie nie mogli ich nie słyszeć. Potrzeba przeto zreformować zupełnie konstytucyę niemiecką, aby uniknąć nadal tak nędznych i niebezpiecznych położeń jak obecne. Nazajutrz 8go, odpowiednio do tego wezwania wydziału nieustającego, odbyło się w Alzey w W. Księstwie Heskiem zgromadzenie liczące około 5000 ludzi, na którem uchwalono rezolucye potępiające politykę aneksyjną Bismarka, jako jedyną przyczynę teraźniejszych zawikłań. Następstwem tej polityki będzie interwencya obca, a przeto polityka taka jest zdradą kraju. Obowiązkiem jest ludu niemieckiego wystąpić stanowczo przeciw wojnie między domami hohenzolerskim i habsburskim i uznać bezwłocznie prawo Księstw do stanowienia o losie swoim. Obowiązkiem jest ludu pruskiego położyć koniec rządom junkierskim naruszającym ustawy i honor jego i poczytać za zdradę kraju i wolności wszelką sympatyę dla zamiarow tego rządu.

Jakkolwiek dotychczas objawy woli ludu w Niemczech nie miały żadnego wpływu na politykę; wszelako tu zachodzi ten ważny wzgląd, że małe rządy mogłyby użyć tej manifestacyi przeciw Prusom. Tymczasem rząd pruski, aby prześcignąć Austryę i jej dawny projekt urządzenia Niemiec, występuje z myślą utworzenia parlamentu powszechnego niemieckiego, który posłużyć im może do majoryzowania małych rządów.

W Paryżu wyszły dwie broszury do sprawy niemieckiej: jedna z nich maluje politykę francuską wobec Prus, druga spór austryacko-pruski. Tamta w interesie pruskim, ta w austryackim napisana. *La France* zaprzecza, aby pierwsza wyszła pod wpływem p. Drouyn de Lhuys; uważa ją ona za proste prywatne przedsiębiorstwo; autorstwo drugiej broszury przypisuje *Weser Ztg* p. Augustowi Vitu, który miał ją napisać z polecenia poselstwa austryackiego.

Do *Indep. belge* piszą z Paryża: „Była już mowa o takiej kombinacyi między Francyą a Włochami, w którąby weszła Austrya, przyzwalając na uzupełnienie jedności włoskiej przez odstąpienie Wenecyi, a w to miejsce zabierając Prusom Szląsk i W. Księstwo Poznańskie, a to z pomocą wojsk francuskich i włoskich. Zdaje się, że w tej mierze miał sobie powierzone ks. Napoleon rozmówić się z Wiktorem Emanuelem, lecz mimo osobistej chęci, jaką posiada ten monarcha, aby prowadzić wojnę, którąby z góry była opłaconą odebraniem Wenecyi, rząd włoski nie zapuściłby się w tak ciężkie awantury bez traktatu podpisanego z Francyą.“ Powtarzamy dla tego to doniesienie dziennika, który się szczyci przystępnością do tajników dyplomatycznych, że o niem nawet rozesłano telegramy, lecz trzeba zbyt wybujałej fantazyi, aby coś podobnego wymyślić, a obok tego nie trzeba posiadać ani na jotę znajomości stosunków politycznych i samego jeograficznego położenia.

Berlińska *Börs. Ztg*, nie szczególnie wiarogodne żrodło, mówi, że ks. Adalbert pruski zwiedza incognito arsenały włoskie, a pruski major Burg uczestniczy na codziennych naradach wojskowych we Florencyi.

W Paryżu krążą wieści o ustąpieniu ministra Lavalette, którego miejsce zająłby prefekt lugduński Chevreau.

Niedawno temu telegrafowano z Rzymu, że arcybiskup Gnieźnieński i Poznański ks. Ledóchowski otrzyma napowrót tytuł prymasa, jaki przywiązany był do tej godności przed rozbiorem kraju. Swieżo otrzymane z Rzymu z 4go bm. wiadomości przez Marsylię mówią: „Mgr Ledóchowski arcybiskup Poznański i prymas Polski, wyjechał obdarzony władzą duchowną nad wszystkiemi prowincyami polskiemi przed podziałem.“ Oba te doniesienia zgadzają się przeto z sobą. Natomiast korespondent nasz rzymski w liście powyżej umieszczonym mówi: „X. Ledóchowski udaje się do kraju z nadzwyczajną władzą nad kościołem polskim pod rządem rosyjskim.“ Ponieważ stosunki między Rosyą a Stolicą Stą zerwane zostały, zatem Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański ma powierzone sobie oprócz swojej archidyecezyi i dyecezyi warmińskiej, która mu podlega, także najwyższą jurysdykcyę duchowną nad kościołem katolickim w krajach polskich pod panowaniem Rosyi, a przeto odzyskuje co do krajów zaboru pruskiego i rosyjskiego charakter prymasa.

Według doniesień z Rzymu z dnia 4go b. m. wyznaczoną została nadzwyczajna komisya z kardynałów złożona, która się zajęła rozpoznaniem depesz dyplomatycznych mających się odnosić do konwencyi wrześniowej i ewakuacyi Rzymu.

Do *Indep. belge* donoszą, że naznaczone w *Monitorze* termina wyjścia wojsk francuskich z Mexyku, to jest jednej części tej jesieni, drugiej na wiosnę, a trzeciej na przyszłą jesień, nastąpiło bez porozumienia się z Cesarzem Maksymilianem. Dopiero parowiec przybyły 7go do Francyi z Mexyku z listami z dnia 13go marca przywiezie depesze odnoszące się do zamierzonego odwołania wojsk francuskich, już przez *Monitor* zapowiedzianego.

Jak donoszą z Londynu z d. 6go b m. odbyło się w Londynie w St. Martins Hall zgromadzenie delegowanych wszystkich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych pod prezydencyą Jerzego Pottera. Wśród okrzyków jednozgodnych zapadły postanowienia, aby wspierać projekt rządowy reformy wyborczej. W Liverpoolu dano ucztę na cześć ministra Gladstona. W mowie, którą tenże miał przy tej sposobności, wykazywał on konieczność reformy i uderzał na torysów.

Stronnictwo progresistów w Hiszpanii postanowiło, jak twierdzi *Epoca*, zaniechać wstrzymywania się od spraw publicznych. Nie pierwszy raz uż postanowienie to miało być powziętem, lecz jakoś skutków jego nie było.

Według doniesień z Konstantynopola z dnia 5 kwietnia oczekiwany jest tam wicekról Egipski, który przybędzie dla podziękowania sułtanowi, iż tenże zezwolił na przekop suezki. Sułtan przyjmował deputacyę wysłaną przez tymczasowy rząd rumuński. Komisya budżetowa sprawdziła niedobór przeszło na 4½ milionów funtów szterlingów.

Donoszą z Aleksandryi przez Tryest pod d. 2 kwietnia, że Nubar pasza, który jak wiadomo, miał udział w imieniu Sułtana w sprawie kanału Suezkiego, wysłany zostaje w misyi do Paryża, wprzódy jednak udaje się do Florencyi dla zawarcia umowy pocztowej z towarzystwem żeglugi parowej imienia Aziz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 9 kwietnia. Dzisiaj poseł austryacki wręczył hr. Bismarkowi notę swojego rządu domagającą się odwołania rozkazów uzbrojenia wydanych przez rząd pruski; Austrya zaś nie ma żadnych uzbrojeń do odwoływania, albowiem nie uzbrajała się. Ton tej noty ma wcale nie być uprzejmym.

Frankfurt 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu nadzwyczajnem Zgromadzenia związkowego (zwyczajne posiedzenia odbywają się we czwartki. *Red.*) poseł prezydyalny austryacki postawił wniosek, który też uchwalony został, ażeby nad wnioskiem pruskim żądającym reformy ustawy związkowej, przystąpić do przepisanych regulaminem czynności na jednem z posiedzeń przyszłego tygodnia. Poseł pruski zażądał wyznaczenia umyślnego do tego przedmiotu wydziału.

Kursa. Wiedeń 10 kwietnia godz. 2 po połud. Metaliki 60.15. — Pożyczka narodowa 62·55. — Losy z roku 1860 77·20. — Akcye banku 712. — Akcye kred. 136·20. — Londyn 105·50. — Srebro 105·15. — Dukat 5·03.

Paryż 10 kwietnia. Renta 67.75.

Załącza się sprawozdanie z 57go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Za duszę śp.

ROMANA hr. de Rivières ZAŁUSKIEGO,

zmarłego dnia 1go Kwietnia 1865 w Krzeszowicach,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Krakowie

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

we Wtorek dnia 10 Kwietnia, o godz. 11 przed południem,

jako w najbliższy, świętami i przeszkodami kościelnemi niezajęty dzień po rocznicy zejścia i pogrzebu nieboszczyka. (471-2)

Za duszę ś p.

AMALII z WOLFÓW

NIEMCZEWSKIÉJ,

zmarłéj dnia 9 Kwietnia 1865,

odprawionem zostanie

W KOŚCIELE PANNY MARYI

Nabożeństwo żałobne

dnia 13 Kwietnia r. b. o godzinie 9éj rano. (472-2-3)

W Księgarni

J. K. Żupańskiego

w Poznaniu

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Dzieła dramatyczne Szekspira.

Tom I:

Sen nocy letniéj.

KRÓL LYR.

Dwaj Panowie z Werony.

Przekład

Stanisława Koźmiana.

Cena 3 talary. (520-2-5)T

Przedpłata kwartalna na

„Dziennik Poznański“

wynosi we wszystkich ces. król. Urzędach pocztowych 5 złr. 41 cent.

(505-3-8) ***Administracya „Dziennika Poznańskiego.“***

Mieszkanie letnie, składające się z 5ciu pokojów na pierwszem piętrze, w tak zwanym pałacu niegdyś śp. Konst. Macewicza — wśród dużego ogrodu przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie położone — jest każdego czasu do wynajęcia. Warunków udziela p. *Żeglikowski*, urzędnik kr. Magistratu w Krakowie. (457-2)

Trawy Miodowéj

świeżéj i pewnéj kilkadziesiąt korcy do nabycia. Korzec z workiem 5 złr. w a. w Handlu pod firmą: ***K. Sroczyńska*** w Krakowie, Rynek główny Nr. 36, lub u *Antoniego Hanszla* w Bochni. (447-5)T

Kości kwasem siarczanym zaprawione, są do nabycia, loco Nowawieś, po 4 1/2 złr. w. a. cetnar wiedeński, — zaś loco Rzeszów 4 złr. 60 c. Zgłosić się do Zarządu gospodarczego, poczta Strzyżów w Nowejwsi. (384-8)T

RZĄDCA DÓBR, kawaler,

przez lat szesnaście nieprzerwanie jednym znacznym majątkiem administrując i najchlubniejszém mogąc sie ztąd wykazać świadectwem, poszukuje stósownej posady tu lub w Królestwie Polskiem, Wołyniu, Podolu. (466-2-6)

Bliższa wiadomość pod adresem J. S. w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 365, 2 piętro.

W HANDLU

Antoniego Wojczyńskiego

w Krakowie:

Wzory Tapet berlińskich,

desenie francuskie,

rulon od 12 1/2 centa do złr. 4 1/2 srebrem, franco Berlin,

oraz

Asfalt-Papier najlepszy,

środek przeciwko wilgotnym ścianom. (528-1-8)T

---

4 Pokoje, wspólny przedpokój, kuchnia, piwnica i strych na pierwszem piętrze — tudzież 2 pokoje na trzeciem piętrze — w domu na rogu ulicy Floryańskiej pod L. 343 „pod Murzynami,“ każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość w Handlu p. *Ciechanowskiego* lub u opiekuna przy ulicy Szewskiéj pod L. 209/333 na drugiem piętrze. (469-1-3)

Sklep wraz z dużą Salą

za sklepem, przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237, jest od Św. Jana do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Kantorze Wgo Jana Bartla, w Rynku Głównym Nr. 23, w domu Wgo barona Milieskiego. (531-1-6)

Cierpiącym na słabości piersiowe i suchotnikom,

poleca się środek, który nawet w dalszym przebiegu choroby ulgę sprawia — takową zaś w początkach zupełnie usuwa. — Listy winny być nadsyłane franko pod adresem: ***Dr Hikisch,*** poste restante **Wiedeń.** (483-12-24)T

Ospa.

Świeżą KROWIANKĘ otrzymałem.

Anderle,

(463-2) Ulica Floryańska Nr. 333.

Nowe wynalazki.

Tinktura na porost wąsów (Barterzeugungs-Tinktur), najpewniejszy środek, nawet młodzieży w krótkim czasie skutek sprawia. Flakon po 2 i 1 złr.

Pomada lodowa (Eispomade), do kręcenia włosów. W słoikach po 50, 70 i 90 centów.

Mydło smołowe na wszelkie wysypki skórne, po 50 cent.

Wata na reumatyzm i podagrę, po 50 cent. i 1 złr.

Bawełna oryentalna uśmierzająca najmocniejszy ból zębów w jednéj chwili, po 25 cent.

Z przesyłką pocztową, za opakowanie i stępel 10 cent. więcéj.

Główny Skład na Galicyę:

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże dostać można:

Dra Gölis **Uniwersalnego Proszku trawienia** (Universal-Speisepulver), w pudełkach po złr. 1·26 i 86 cent. (423-4)T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności lecezbne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-22-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p *Galle-go*



Nowy zniżony

Cennik

Składu fabrycznego

optycznych przedmiotów

pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,

vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (527-2)T

Węgierskie kamienie młyńskie kwarcowe,

do młynarstwa wysokiego czyli przedniego i angielsko-amerykańskiego — wyrównywające zupełnie najlepszym kamieniom francuskim — pochodzące z bogatych wyłomów kamiennych *Fabryki koszycko-hegyalajskiéj kamieni młyńskich i wyrobów mineralnych w Szegi-Long* poczta Liszka.

L. Cornides, Dyrektor.

Główna Ajencya u *Józefa Adlera* w Wiedniu, Landskrongasse N. 4, która chętnie udziela bliższych wiadomości. (474-1-4) T

J. Munk'a

ces. król. uprzyw. aparaty bezpieczeństwa i wentylacyjne do kominów.

Wyszczególnione na wystawach przemysłowych i rolniczych w Hietzing, Mödling, Krems i Lincu.

Aprobowane przez ces. król. ministeryum wojny.

Aparaty bezpieczeństwa do kominów (aparaty do ujęcia iskier) w celu uchylenia niebezpiecznego wylatywania **iskier** z kominów fabrycznych, parowych machin i lokomobilów.

Wilki na kominy zapobiegające dymieniu się w kuchniach i mieszkaniach nawet przy najsilniejszym wietrze.

Wentylatory do kominów fabrycznych i parowych w celu polepszenia i wzmocnienia przeciągu.

Wentylacyjne aparaty (wyciągacze w celu szybkiego ulotnienia się szkodliwych zdrowiu miazmów, gazów, zaduchu i dymu **dla domów gościnnych i kawiarń, szkół, szpitalów, koszar, pracowni rękodzielniczych itd.**

Szczególniej praktyczne pompy do wina i piwa w czterech różnych rozmiarach po 20, 30, 40 i 60 miar na minutę, ostatecznie

Szczególniej konstruowane i trwałe aparaty w celu niedopuszczania smrodów do prewetów

poleca

Jakób Munk,

Inżynier i właściciel przywileju.

(406-5-6)T **Wiedeń, Praterstrasse 42, 3 piętro, drzwi 13.**

Zamówienia i obstalunki przyjmują także PP. Opuchlak i Nitsch we Lwowie.

Jabłek Tyrolskich wyborowych po 8 i 10 centów.

Daktyli Marokańskich białych, funt po 1 złr., dostać można w Handlu (521-1-5)

J. Miklitscha

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiéj N 237.

Wieś Jatwięgi w obwodzie przemyskim, 2 mile od Sambora i 2 mile od kolei w Mościskach, jest zwolnej ręki do sprzedania.

Pola ornego 240 morg. łąk 30, pastwisk 20, lasu dębowego 60 morg.

Wszystkie grunta razem. Propinacya przynosi rocznie 400 złr. w. a.

Bliższa wiadomość u Adwokata Wgo. *Paulińskiego* w Samborze. Właściciel odbiera listy pod adresą *F. S.* w Uhercach poczta Sambor. (430-5 T

Kamienica dwu-piętrowa,

w Krakowie w Głównym Rynku położona, jest do sprzedania każdego czasu.

Bliższa wiadomość w Składzie Futer Wgo *A. Jachimskiego,* przy ulicy Grodzkiéj pod L. 61/35. (458-2)

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolascha.* (15-27)

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż w moim

SKŁADZIE NAFTY

zniżyłem cenę tejże z dniem dzisiejszym o dwa krajcary w. a. na funcie.

Skład Lamp utrzymuję i przez lato w zupełnym komplecie, po znanych tanich cenach.

Mam także na Składzie **Świece stearynowe** francuskie, które się długo i bardzo ładnie palą, oraz i **Świece parafinowe** lub **kamfinowe.**

Tadeusz Tarasiewicz.

Wchód do Składu od ulicy Św. Jana. (534-1-2)

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35 i 70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA,** wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak to udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz, przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako téż: (27-8 T

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski w **Brodach** pani Ewa Kornfeld i p. Franc. Gomoliński, — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kałuszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — **Kentach** p. Jan Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski aptek. — **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym Saczu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański. — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Zakład Wód mineralnych w Krakowie,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189, wraz z maszyną do wyrabiania Wody sodowéj, jest od 1go Kwietnia r. b. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u Wgo *R. Gostkowskiego,* właściciela domu przy ulicy Brackiéj, lub u Wgo *Władysława Jaworskiego,* właściciela Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich. (260-12-)T

ELIXIR PEPSINY

UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Berlinera i Piotra Mikolascha* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie. (7-20-)T

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolascha.* (17-22-)

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdéj Apteki (276-11-)T i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym.*

A l'empereur romain, Vienne, Place de St. Etienne.

IMMENSE CHOIX

de nouvelles étoffes du printemps et de l'été.

Linos anglais	par aune de Vienne	30 centimes
dtto	„ „ „ „	50 centimes
Gaze de Venise	„ „ „ „	50 centimes
Grenadine rayé	„ „ „ „	75 centimes
Mohair anglais imprimé	„ „ „ „	80 centimes

Toile de Chine par aune fl. 1 et fl. 1 c. 25.

NOTE. Toutes les étoffes annoncées par nous sont du premier choix et de la première qualité et seront vendues aux prix plus équitables comme par l'ordinaire.

Nous sommes en possession de toutes les étoffes y annoncées à partir du 1. Avril 1866. (490-7-8) T

Do Numeru dzisiejszego dołączają się „Cyrkularze z prospektem na gry wspólne, urządzone przez Karola Spitzera w Wiedniu, Wollzeile Nr. 27.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	115	112
— nowe obr. „	127	124
Listy zast. pol. bez k.	83 1/2	81 1/2
Banknoty pol. 100 złr.	512	502
Ruble ros. za 100 rsr.	132 1/2	129 1/2
Talary prs. za 150 złr.	96	95
Bankn. prus 100 tal.	158 1/2	155 1/2
Srebro nowe austr.	106	105
Dukat ważny	5 10	5
Napoleon d'or	8 55	8 40
Półimperyały rosyjs.	8 75	8 60
Listy galic. nowe z k.	63 —	62 —
— — stare „	66 —	65 —
Oblig. indem. „	65 1/4	64 1/4
Ak. k. g. bez k. i dyw.	157	153

Wiedeń 9 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	59 50
5% Pożyczka narod.	61 70
Akcye banku wied.	710
— — kred.	134 60
Losy 5% z r. 1860	76 15
Srebro	105 50
Londyn 10 funt. szter.	106 70
Dukat pojedynczy	5 7

Wiedeń 9 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 —	54 80
— Pożyczka narod.	62	61 90
— Metaliki na m. k.	58 70	59 50
— Obl. ind. niż. Aus	80 50	79 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 50	62 25
— — chor. i b.	65 —	63 50
— — galicyjs.	62 75	61 50
— — bukow.	61 —	60 —
— — siedmgr.	58 50	57 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	83 —	82 80
4% Galicyjskie	60 75	65 25
5 1/2% Węgiersk. los.	73 50	73
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	137 50	136 50
— — — 1854	74 50	74 25
— — — 1860	86 50	86 —
— — — 1864	68 60	68 40
— Como-Rente.	16 —	15 50
— Kredytowe	110 25	109 75
— tryest na 4 1/2 %	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	75 —	70 —
— Księcia Salm.	27 —	26 —
— — Palfy	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 50	22 50
— hr. St. Genois	21 —	20 —
— miasta Budy	23 —	22 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 —
— hr. Waldstein	19 —	18 —
— hr. Keglevich	13 50	13 —
— Rudolfa.	— —	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	711	709 —
Zakładu kredytowego	134 60	134 50
Żeglugi par. na Dunaju	443 —	441 —
Kolei półn. Ferdynan.	1460	1458
— rządowéj tr.-a.	160 50	160 30
— zachodniéj c. El.	114 50	114 —
— Pardubickiéj	101 —	100 75
— południowéj	164 —	163 —
— Galicyjskiéj	153 80	153 60
Czerniow. z wpł. 65%	66 50	65 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6 1/2	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	89 80	89 60
Berlin 100 tal	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	89 90	89 70
Hamb. 100 mark.	6	79 50	79 30
Londyn 10 fun.	8	106 75	106 20
Paryż 100 frank.	5	42 40	42 35

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony		
— dukat na wagę	5 9	5 7
— — obrączk.	5 9	5 7
Złoto *al marco*	5 6	5 4
Napoleondory	8 57	8 55
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 90	8 85
Luidory (niemieckie)	8 68	8 62
Suwereny angielskie	10 70	10 65
Imperyały rosyjskie	8 77	8 75
Srebro	105 60	105 25
— kupony	106 —	105 50
Talary związkowe	1 58 1/2	1 57 1/2
Pruskie bilety kas.	1 58 1/2	1 57 3/4

Lwów 6 kwietn.	żądają	płacą
Dukat	5 7	4 97
Półimperyał rosyjski	8 70	8 58
Rubel srebr. rosyjsk.	1 66	1 62
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b. kup. w. a.	60 58	59 83
— — m. k.	63 62	62 82
Obligi indem. b. kup.	63 68	62 93
Akc. kol. gal. b. kup.	155 50	153 —

Warsz. 7 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 53
Obligi skarbowe „	84 50	83 75
Listy zast III okr. „	82 —	81 66
kupon „		1 16 2/3
Listy likwidacyjne	66 33	— —
kupon „	— —	1 41 1/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	72 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 25	108 50
Wrocł. 7 kwietnia.		
Banknoty austryac.	96 1/4	95 3/4
Polskie bilety bank.	75	74 1/2
„ Listy zastaw.	—	60 5/8
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3 1/2 %	—	—
Paryż 9 kwietnia.		
Renta 3%	67 60	
Londyn 9 kwietnia.		
Konsole	86 3/4	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*